

# BIULETYN METODYCZNY

GDAŃSK  
ELBLĄG  
SKUPSK  
ZIEMIA GDAŃSKA

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego  
SEKCJA DS. EGZEMPLARZA OBOWIĄZKOWEGO  
80-806 Gdańsk, Targ Rakowy 5/6  
tel. 301-48-11 do 14 w. 237, fax 301-96-18

118

1977





# BIULETYN METODYCZNY

ZIEMIA GDAŃSKA

NR 118

Gdańsk • Elbląg • Słupsk

Gdańsk 1977

Okladkę projektował  
Zdzisław Walicki

Współpracują w zespole konsultacyjnym: Jan Drzeżdżon, Stanisław Hebanowski, Jerzy Kiedrowski, Walerian Lachnitt, Zbigniew Sliwiński

Redaguje kolegium w składzie:  
Bronisława Dejna, Barbara Madajczyk (przewodnicząca), Bożena Michałowska, Mirosława Pietrzykowska (sekretarz redakcji — tel. 31-13-44), Krystyna Szulowska (Elbląg), Ewa Anna Świątek (Słupsk)

Adres redakcji: Wojewódzki Ośrodek Kultury, 81-851 Gdańsk, ul. Korzenna 33/35

## T R E Ś C

str.

<b>WSTĘP</b>	OD REDAKCJI . . . . .	4
<b>I. MATERIAŁY PROBLEMOWE</b>		
	Mirosława Pietrzykowska, <i>Kongres Kultury Morskiej</i> . . . . .	5
	Mieczysław Gulda, <i>Problematyka kultury morskiej</i> . . . . .	12
	Aleksandra Paprocka, <i>Trzydzieści lat minęło</i> . . . . .	17
	Romuald Bukowski, <i>Środowisko plastyków Wybrzeża</i> . . . . .	19
	Ewa Maria Śląska, <i>Sztuka z inicjatywą społeczną</i> . . . . .	25
<b>II. MATERIAŁY METODYCZNE, SZKOLENIOWE I INSTRUKTAŻOWE</b>		
	Krystyna Redmann Anna Woźniak, <i>Polska powieść marynistyczna w 30-leciu</i> . . . . .	29
	Materiały repertuarowe na Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy . . . . .	32
	Regulamin konkursu na wspomnienia i pamiątki . . . . .	33
<b>III. Z DOŚWIADCZEŃ PLACÓWEK KULTURY</b>		
	Mieczysław Gulda, <i>Stowarzyszenie Działaczy Kultury Morskiej</i> . . . . .	34
	Ryszard Romanowski, <i>Dziwny teatr dla wszystkich</i> . . . . .	38
<b>IV. MATERIAŁY REPERTUAROWE</b>		
	Pytania do „Zgaduj-Zgaduli” na tematy morskie . . . . .	41
	Zbliżę Wam morze — słowa: B. Hećko, muzyka: A. Sutowski . . . . .	45
<b>KRONIKA</b>		46

Oddajemy czytelnikom „Ziemię Gdańską” w nowym kształcie. „Biuletyn Metodyczny — Ziemia Gdańska” począwszy od pierwszego numeru 1977 r. będzie pismem dla trzech województw: Gdańska, Elbląga i Słupska. Zmieniły się także szata graficzna, format, objętość i sposób wydawania kwartalnika. Mamy nadzieję, że zwłaszcza druk pozwoli nam pozyskać sympatię stałych i nowych czytelników. Podobnie jak w latach poprzednich numery Biuletynu Metodycznego będą poświęcone w całości pewnym zagadnieniom tematycznym. Poziom kwartalnika i stopień jego atrakcyjności zależeć będzie przede wszystkim od nadsyłanych artykułów. Zwracamy się do wszystkich czytelników z prośbą o współpracę. Chcemy, by nasze pismo odpowiadało potrzebom pracowników kultury, działaczy społecznych i wszystkich, dla których sprawy kultury są bliskie. Za materiały, uwagi, korespondencję serdecznie dziękujemy.

B. M.



Antoni Wawrzyniak — Gdynia. Wyróżnienie na VI Wojewódzkim Przeglądzie Plastyki Amatorskiej w Gdańsku. Fot. Szymon Jacek Gregor

Mirosława Pietrzykowska

## Kongres Kultury Morskiej

W dniach 27—28 IX 1976 r. w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni z okazji 50 rocznicy nadania praw miejskich Gdyni odbył się Kongres Kultury Morskiej zorganizowany przez Stowarzyszenie Działaczy Kultury Morskiej w Gdyni. Pierwszy krajowy Kongres miał na celu ukazanie aktualnego stanu kultury morskiej i na tej podstawie określenie głównych kierunków rozwojowych w tej dziedzinie, dynamizację udziału pracowników morza w życiu kulturalnym kraju oraz podkreślenie znaczenia upowszechniania problematyki morskiej wśród społeczeństwa.

Kongres Kultury Morskiej skupił przedstawicieli różnych dziedzin życia społeczno-politycznego i kulturalnego z całego kraju. Zaistniały więc doskonale warunki wymiany poglądów i doświadczeń na temat tego, co w kulturze morskiej już osiągnięto i co winno się jeszcze osiągnąć, na temat środków i metod dalszej działalności w tym zakresie.

Zasadnicza praca Kongresu odbywała się w 11 sekcjach (literatury i edytorstwa, filmu, plastyki, fotografiki, architektury okrętu, muzyki, muzealnictwa morskiego, historycznej, wychowania morskiego, działalności k/o na statkach, publicystyki), a wnioski z obrad poszczególnych sekcji zostały przedstawione zgromadzeniu plenarnemu. Niżej przedstawiamy niektóre wnioski złożone zgromadzeniu Kongresu przez przewodniczących najbardziej interesujących nas sekcji.

**Sekcja literatury i edytorstwa** pod przewodnictwem Andrzeja Przymkowskiego sprecyzowała następujące wnioski:

1. Uważa się za konieczne jak najszybsze przystąpienie do wydania encyklopedii morskiej i słowników encyklopedycznych, których brak boleśnie odczuwa społeczeństwo coraz szerzej zainteresowane tematem morza. Jednocześnie wnioskuje się wydanie książki pamiątkowej poświęconej pamięci wybitnego pisarza — marynisty Stanisława Marii Salińskiego i innych niezujących, a zasłużonych dla marynistyki pisarzy polskich, a także wydanie albumu z reprodukcjami artysty — malarza kpt. ż.w. Lesława Leszczyńskiego, którego dorobek twórczy znajduje się na obczyźnie. Uznaje się za konieczne stałą obecność na rynku wydawniczym najlepszych pozycji prozy i poezji marynistycznej, co wiąże się z polityką wznowień.
2. Prosi się Stowarzyszenie Działaczy Kultury Morskiej o organizowanie spotkań, seminariów — łączących twórców różnych dziedzin.
3. Witając z wielkim zadowoleniem i uznaniem inicjatywę PLO w sprawie ustanowienia nagrody literackiej oraz przyrzeczenia ułatwień w rejsach dla polskich twórców stwierdza się, że dokonana przed kilku laty praktyczna likwidacja rejsów dla twórców odbiła się niekorzystnie na dostępie do koniecznych w pracy twórczej realiów, co wywołało widoczne zahamowanie rozwoju twórczości o tematyce morskiej. Postuluje się dokonanie rewizji tego stanu i za-

chęca się przedsiębiorstwa gospodarki morskiej do szerszego stosowania różnych form mecenatu pożytecznego dla obu stron.

4. Uważa się, że realizacja hasła „Bałtyk Morzem Pokoju” wymaga m. in. kontynuacji odbywających się przed laty w Gdańsku spotkań twórców znad basenu Morza Bałtyckiego.
5. Uznaje się za konieczne szybkie powołanie Centralnej Biblioteki Morskiej, która powinna spełniać podstawowe obowiązki w zakresie gromadzenia i bibliografii piśmiennictwa morskiego.

**Sekcja filmu** pod przewodnictwem red. Bolesława Michałka w czasie obrad dokonała bilansu problematyki morskiej w utworach filmowych realizowanych dla kin i telewizji i wyraziła zaniepokojenie nikłą jej obecnością w twórczości. W związku z tym przedstawiła następujące wnioski:

1. Niezbędne jest rozszerzenie działalności ośrodków telewizyjnych Szczecina i Gdańska poprzez wzbogacenie bazy technicznej oraz zagwarantowanie właściwego czasu emisji dla utworów o tematyce morskiej.
2. Zaleca się utrzymanie stałego kontaktu z osobami spośród personelu pływającego zajmującego się fotografią oraz realizacją filmów amatorskich, przegląd materiałów i wykorzystanie ich dla propagandy spraw morskich. Dla tego celu niezbędne jest istnienie rejestru tych osób oraz rozważenie możliwości powołania wyspecjalizowanej agencji informacyjnej.
3. Zaleca się przywrócenie praktyki rejsów stypendialnych MZiGM na polskich statkach dla fotografików i filmowców.
4. Zaleca się reedycję uzupełnionej filmografii utworów związanych z morzem, opracowanej przez Zenona Zaniewickiego.
5. Zaleca się poszerzenie programu Festiwalu Filmów Morskich w Szczecinie o filmy zagraniczne, poszerzenie forum dyskusyjnego oraz zwiększenie ilości publikacji wydawnictw z Festiwalu.
6. Zaleca się prowadzenie pełnej, rozwiniętej informacji bibliograficznej prozy marynistycznej dla użytku twórców i jednostek programujących.
7. Zaleca się opracowanie monografii ilustrowanej „Morze w filmie polskim”.
8. Zważywszy, że film fabularny pełni szczególną rolę w programowaniu, przybliżaniu i pogłębianiu świadomości morskiej społeczeństwa, jej historii i współczesności — Sekcja Filmowa Kongresu w pełni popiera wszystkie inicjatywy środowisk twórczych Wybrzeża zmierzające do niezwłocznego powołania w Trójmieście związanego z kinematografią bądź telewizją Zespołu Realizacji Filmów.

Artyści plastycy, krytycy sztuki i działacze uczestniczący w pracach **sekcji plastycznej** Kongresu Kultury Morskiej w Gdyni stwierdzają, że ze strony środowisk twórczych istnieje wciąż nasilające się zainteresowanie problematyką morską oraz liczniejsze podejmowanie tego tematu w twórczości. Świadczą o tym liczne imprezy, wystawy, konkursy i plenery organizowane z inicjatywy tych środowisk. Plastycy deklarują dalszy, wzmóżony udział w działaniu i proponują przyjęcie i współudział w realizacji tezy: „Cały kraj wiązać z morzem” poprzez rozwijanie i popularyzację sztuk plastycznych o tematyce morskiej. Sekcja pod przewodnictwem Romualda Bukowskiego wniosowała:

1. Konieczność wydania w możliwie krótkim terminie albumu Marynistyki Polskiej oraz wydawnictwa monograficznego o charakterze naukowym, obejmującego całość dorobku sztuki polskiej w tym zakresie.
2. Organizowanie w formie biennale ogólnopolskich wystaw — konkursów na dzieło malarskie o temacie morskim przy współudziale zakładów i instytucji gospodarki morskiej.



3. Zorganizowanie stałej galerii plastyki polskiej na statku flagowym ts/s „Stefan Batory” i innych dużych jednostkach pływających.
4. Zwrócenie się do resortu HZiGM o fundowanie długoterminowych stypendiów twórczych obligujących twórców do uprawiania twórczości marynistycznej lub na rzecz miast nadmorskich i dużych zakładów pracy (np. humanizacja, mała architektura, formy monumentalne).
5. Zwrócenie się do resortu HZiGM o pomoc finansową przy organizacji plenerów poświęconych tematowi morskemu.
6. Zwrócenie się do armatorów o propagowanie wystaw i imprez plastycznych wśród ludzi morza.

**Sekcja fotograficzna** pod przewodnictwem mgr. Stefana Figlarowicza zgłosiła następujące wnioski podyktowane troską o rozwój kultury fotograficznej, o propagandę osiągnięć polskiego przemysłu okrętowego, żeglugi i rybołówstwa, o rozbudzenie zainteresowań morskich oraz kształtowanie postaw i charakterów:

1. W związku z niedostatecznym stopniem popularyzacji tematyki morskiej w społeczeństwie — czego dowodem może być zaniechanie krajowych wystaw fotografii marynistycznej — uważamy za rzecz niezbędną zorganizowanie w Warszawie stałej galerii dla prezentacji wystaw fotograficznych i plastycznych o profilu morskim.
2. Celem utrwalenia dorobku artystycznego polskich fotografików — marynistów oraz stworzenia lepszych możliwości jego wykorzystania proponujemy powołać Centralne Archiwum Fotografiki Morskiej — być może w ramach projektowanej Centralnej Biblioteki Morskiej.
3. Należy również umożliwić fotografikom — marynistom szeroki dostęp do tematu morskiego poprzez zmianę dotychczasowych warunków odbywania rejsów morskich przez twórców oraz uproszczenie procedury wstępu do portów i zakładów przemysłu okrętowego.
4. Pragnąc zapoznać jak najszersze kręgi naszego społeczeństwa z osiągnięciami i rozwojem polskiej gospodarki morskiej zwracamy się, zgodnie z założeniami Przeglądu: „Człowiek - Praca - Twórczość”, do przedsiębiorstw gospodarki morskiej o:
  - inicjowanie i finansowanie wystaw o tematyce morskiej oraz oferowanie ich instytucjom upowszechniającym kulturę do obiegu w całym kraju;
  - organizowanie pobytów twórców kultury w środowisku pracowników gospodarki morskiej oraz udziału ich w imprezach kulturalnych i wypoczynkowych;
  - organizowanie plenerów fotograficznych w zakładach i na statkach;
  - inspirowanie i finansowanie wydawnictw fotograficznych o tematyce morskiej.
5. Dostrzegając wagę i znaczenie szczególnej roli, jaką spełniają polskie załogi reprezentujące nasz kraj w świecie, zwracamy się z apelem do wszystkich przedsiębiorstw amatorskich:
  - o inicjowanie i finansowanie wystaw fotograficznych dostarczanych na statki, popularyzujących gospodarczy i kulturalny dorobek PRL;
  - przygotowanie dokumentacji fotograficznej poszczególnych jednostek pływających, linii żeglugowych i zakładów, tworzącej historię przedsiębiorstwa;
  - o inspirowanie wystaw o tematyce związanej z nazwami jednostek na statkach i w ośrodkach patronackich.
6. W ramach pomocy dla dynamicznie rozwijającego się amatorskiego ruchu fotograficznego i filmowego proponujemy zorganizowanie

przez Morskie Ośrodki Kultury systemu informacji dla marynarzy, rybaków i portowców o możliwościach uczestnictwa w imprezach fotograficznych i filmowych oraz udzielenie przez nie pomocy w odpłatnym zaopatrzeniu twórców-amatorów w reglamentowane materiały oraz sprzęt fotograficzny i filmowy.

7. Do związków twórczych, towarzystw fotograficznych i stowarzyszeń apelujemy o:
  - pomoc w rozwijaniu zainteresowań pozazawodowych pracowników przemysłu okrętowego, portowców, marynarzy i rybaków;
  - zapraszanie na plenery artystyczne zainteresowanych pracowników gospodarki morskiej;
  - poradnictwo artystyczne dla powstających wydawnictw i wystaw o tematyce morskiej.

Zachęcamy związki twórcze i inne zainteresowane instytucje i przedsiębiorstwa do współpracy ze środowiskiem fotoamatorów z floty w celu wykorzystania walorów dokumentacyjnych fotografii marynarskiej. Zwracamy się również do Związku Polskich Artystów Fotografików oraz architektów wnętrz okrętowych o współpracę w zakresie projektowania i programowania pomieszczeń kulturalno-oświatowych, a w szczególności przeznaczonych na fotolaboratoria statkowe.

8. Do wydawców i wydawnictw apelujemy o:
  - współpracę ze ZPAF przy opracowywaniu artystycznym wydawnictw o charakterze morskim;
  - ujmowanie w planach wydawniczych albumów i informatorów o tematyce morskiej;
  - przygotowywanie wydawnictw szkoleniowych z dziedziny organizacji ruchu fotograficznego na statkach.

**Sekcja muzyczna** Kongresu Kultury Morskiej na swych roboczych posiedzeniach w toku dyskusji nad referatem kompozytora mgr. Adama Świerzyńskiego opracowała następujące wnioski:

1. Celem szerszego upowszechnienia kultury muzycznej wśród ludzi morza sekcja muzyczna wnioskuje zawarcie porozumienia między Związkiem Kompozytorów Polskich, Związkiem Autorów i Kompozytorów Muzyki Rozrywkowej, Związkiem Literatów Polskich a przedsiębiorstwami gospodarki morskiej i Związkiem Zawodowym Marynarzy i Portowców.
2. Sekcja muzyczna Kongresu Kultury Morskiej zwraca się do dyrekcji wszystkich Filharmonii Polski Północnej, aby w programy swych koncertów symfonicznych i kameralnych włączyły muzykę związaną treścią z morzem.
3. Sekcja muzyczna Kongresu apeluje do Wydziałów Kultury i Sztuki Urzędów Wojewódzkich województw nadmorskich o nawiązanie kontaktów ze Związkiem Literatów Polskich w celu uzyskania wartościowych tekstów literackich (librett, tekstów pieśni i piosenek ect.) o tematyce morskiej i udostępnienia ich kompozytorom.
4. Sekcja muzyczna zwraca się do Komitetu d/s Radia i Telewizji o większą troskę w dokonywaniu nagrań archiwalnych dotyczących folkloru morskiego oraz współczesnej twórczości kompozytorskiej o tematyce morskiej.
5. Sekcja muzyczna Kongresu zwraca się z prośbą do kompozytorów polskich, aby pisali utwory marynistyczne dla chórów morskich, z uwagi na pięknie rozwijający się Festiwal Pieśni o Morzu w Wejherowie.
6. Sekcja muzyczna Kongresu apeluje o podjęcie starań w resorcie oświaty i wychowania i włączenie do programu szkół ogólnokształcących śpiewnika marynistycznego. Merytorycznym przygotowaniem śpiewnika winny się zająć stowarzyszenia twórcze.

7. Z okazji 350 Rocznicy Bitwy Oliwskiej pod Oliwą, przypadającej w roku 1977, sekcja muzyczna postuluje zorganizowanie ogólnopolskiego konkursu kompozytorskiego w kilku kategoriach.
8. Sekcja muzyczna zwraca się z prośbą do organizatorów Kongresu o poczynienie starań, aby nie przerywano rozpoczętych prac nad przebudową gmachu Państwowej Opery w Gdańsku, która jest jednym z głównych czynników krzewienia kultury morskiej.

#### Wnioski z obrad sekcji działalności k/o na statkach obejmują:

##### I. Zagadnienia teoretyczne:

1. Zwrócono uwagę na pogłębienie teoretycznej wiedzy o pracy i życiu ludzi morza, zwłaszcza przebywających w długich okresach czasu poza ojczyzną i domem rodzinnym.
2. Potrzebę teoretycznego „podbudowania” pojmowania działalności kulturalno-oświatowej na statku jako działalności integralnej obejmującej całość życia i pracy marynarzy, wykazującej troskę o kulturę pracy, stosunki międzyludzkie oraz formy wypoczynku w ramach godziwej rozrywki.
3. Członkowie sekcji stwierdzają konieczność opracowania swego rodzaju zbioru socjotechnicznych instrumentów działania wśród załóg pływających i przekazania tego zbioru armatorom, kapitanom statków oraz instytucjom organizującym działalność k/o na statkach.
4. Zwrócono uwagę na potrzebę popularyzacji szerszemu ogółowi naukowych opracowań dotyczących pracy i życia ludzi morza w serii artykułów ogłaszanych w czasopiśmie naukowych, czasopiśmie morskich i prasie centralnej.

##### II. Zagadnienia praktyczne:

1. Należy podnieść techniczny i sprawnościowy poziom sprzętu służącego celom przekazywania treści społeczno-kulturalnych na statku. Zwłaszcza zaś należy unowocześnić aparaturę filmową, wprowadzić magnetowidy, zainstalować gry mechaniczne dla osób dorosłych (zastępujące tradycyjne warcaby i domino). Podkreślono także konieczność uwzględnienia specyfiki potrzeb kulturalno-oświatowych na statkach rybackich.
2. Podkreślono sprawę szybkości i aktualności informacji przekazywanych marynarzom o wydarzeniach w kraju oraz rozszerzenia serwisu informacyjnego. Zwrócono uwagę m. in. na sprawę dostarczania dźwiękowych filmów, wyeliminowania filmów z tematyką konfliktów rodzinno-mażeńskich, powodujących stressy u osób trudno znoszących kilkumiesięczne rejsy z rodziną w czasie rejsów morskich.
3. Wskazano na potrzebę zwrócenia szczególnej uwagi i otoczenia opieką marynarzy wykazujących indywidualne zainteresowania kulturalne, zwłaszcza w dziedzinie amatorskiej twórczości artystycznej jak: malarstwo, rzeźba, modelarstwo, filmowanie, fotografika, a także pisarstwo (zwłaszcza pamiętników, kronik życia na statku, krótkich relacji z podróży itd.). Jednostki takie stają się bowiem automatycznymi działaczami społeczno-kulturalnymi. Praca ich budzi zainteresowanie wśród załóg statkowych i skłania do naśladownictwa. Stają się oni „zaczynem” budzącym ambicje kulturalne u innych marynarzy. Zgłoszono m. in. propozycję popularyzowania sylwetek takich osób w krótkich migawkach telewizyjnych.
4. Podniesiono sprawę lepszego wyposażenia bibliotek statkowych w książki służące samokształceniu marynarzy, podnoszeniu ich wiedzy o krajach i miastach odwiedzanych przez statki oraz zaopatrzenia bibliotek w podręczniki (samouczki) do nauki języków obcych. Należy stwarzać marynarzom warunki do jak najlepszego wykorzystania szansy poszerzenia swojej wiedzy i rozwoju własnej osobowości przez poznawanie kultury innych nacji, z którymi sty-

kają się podczas rejsów morskich. W pracy tej wskazane jest nawiązywanie bezpośrednich kontaktów i współdziałania z życzliwymi reprezentantami Polonii zagranicznej.

5. Zwrócono uwagę na sprawę przygotowania zawodowego działaczy kulturalno-oświatowych, zarówno przez kursy specjalistyczne, jak i przez wprowadzenie odpowiednich zajęć do programu szkół morskich.

Wnioski z obrad **sekcji wychowania morskiego** koncentrują się wokół problemów:

#### I. Teorii wychowania morskiego:

1. Problem opracowania opartej na teoretycznych podstawach metodologii marksistowskiej. Teoria ogólna wychowania morskiego winna uwzględniać osobliwości i specyfikę:
  - ludzi morza,
  - szkolnictwo ogólnokształcące,
  - szkolnictwo morskie, w tym marynarkę wojenną,
  - oświatę pozaszkolną (teorię wychowania człowieka dorosłego).
2. Postulat stworzenia na Wybrzeżu centrum naukowego w zakresie rozwijania i upowszechniania naukowych teorii podstaw wychowania morskiego i kultury morskiej. Rolę wyżej wspomnianego centrum winien spełniać Uniwersytet Gdański, utworzony przy pomocy UG — Instytut Kultury Morskiej oraz przekształcona z biblioteki uniwersyteckiej Centralna Biblioteka Morska.

W celu rozwijania podstaw naukowych teorii wychowania morskiego w Polsce należy organizować sympozja naukowe interdyscyplinarne o charakterze ogólnopolskim.

#### II. Metodyka wychowania morskiego:

1. W wychowaniu morskim należy zabiegać nie tylko o wiedzę na temat gospodarki i kultury morskiej, ale w równej mierze o przeżycia morskie, wynikające ze sportów wodnych, turystyki i odpoczynku nad morzem. Dlatego też członkowie sekcji wychowania morskiego postulują, by wychowanie morskie weszło na stałe do programów dydaktyczno-wychowawczych przedszkoli, szkół i uczelni, oświaty dorosłych, na wszelkiego rodzaju kursy, do domów kultury, na wczasy itp. Chodzi o to, by zapewnić ogółowi społeczeństwa niezbędne minimum wiedzy i doświadczeń morskich.
2. W zakresie metodyki wychowania morskiego w szkole postulowano:
  - a) umieszczenie treści związanych z tradycjami i kulturą morską w podręcznikach szkolnych, w szczególności w podręcznikach historii,
  - b) położenie większego nacisku na nasycenie lekcji treściami morskimi. Organizowanie wycieczek na statki, do przedsiębiorstw morskich, poznawanie regionów nadmorskich z głównymi portami Gdańsk — Gdynia — Szczecin — Świnoujście, spotkań z ludźmi morza,
  - c) organizowanie konkursów o tematyce morskiej,
  - d) organizowanie w szkołach bibliotek o tematyce morskiej,
  - e) organizowanie konkursów na prace dyplomowe maturzystów oraz absolwentów 2-letnich szkół pomaturalnych o tematyce morskiej. Postulat ten poszerzono o organizowanie konkursów na prace magisterskie i doktorskie dotyczące problematyki morskiej,
  - f) rozpowszechnianie wśród młodzieży szkolnej gier strategicznych (np. „Armator” itp.),
  - g) organizowanie rejsów na statkach handlowych dla najlepszych maturzystów, zdobywców I nagród w olimpiadach itp.

3. W zakresie metodyki wychowania pozaszkolnego w szczególności zaś w pracy harcerskiej postulowano:
  - a) zorganizowanie Harcerskiego Centrum Wychowania Morskiego,
  - b) tworzenie większej ilości drużyn żeglarskich w głębi kraju, ze szkoleniem na jachtowych kapitanów żeglugi wielkiej, jachtowych kapitanów żeglugi bałtyckiej, jachtowych sterników morskich, sterników jachtowych, żeglarzy oraz instruktorów żeglarstwa,
  - c) tworzenie drużyn morskich w harcerstwie i nasycenie ich pracy wiedzą o przeszłości i teraźniejszości Polski morskiej.
4. W zakresie metodyki wychowania morskiego ludzi dorosłych postulowano:
  - a) przeprowadzenie ostrej selekcji i weryfikacji popularyzatorów idei wychowania morskiego,
  - b) zajęcie się kształceniem i odpowiednim „teoretycznym” wyposażeniem ludzi propagujących i rozbudzających zainteresowania tradycjami i kulturą morską, głównie w głębi kraju,
  - c) stworzenie zespołu lektorów zagadnień morskich przy Stowarzyszeniu Działaczy Kultury Morskiej, spośród emerytowanych kapitanów, marynarzy i innych ludzi morza,
  - d) tworzenie klubów morskich w głębi kraju,
  - e) podniesienie na wyższy poziom i nadanie wysokiej rangi „patronom”, stanowiącym poważne ogniwo łączące morze z lądem i ląd z morzem.

## Problematyka kultury morskiej w świetle obrad Kongresu Kultury Morskiej w Gdyni

*Motto:*

*„Naszym przodkom wystarczyły ryby słone i cuchnące,  
My po świeże przychodzimy, w oceanie pluskające.  
Ojcom naszym wystarczyło, jeśli grodów dobywali,  
A nas burza nie odstrasza ni szum groźny morskiej fali.  
Nasi ojce na jelenie urządzali polowanie,  
A my skarby i potwory łowimy, skryte w oceanie”.*

(Anonim tzw. Gall, Kronika Polska, przełożył R. Grodecki.  
Przekład przejrzał, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia,  
Wrocław 1965, s. 101).

Zmiany jakie zachodzą w świadomości społecznej są procesem długotrwałym i powstają głównie w ścieraniu się tego co dawne, silnie zakorzenione, z tym co nowe, przebijające się przez grube pokłady starych stereotypów myślowych.

Jesteśmy bez wątpienia państwem morskim z szerokim, pełnym dostępem do morza. W okresie Polski Ludowej zbudowaliśmy niemal od podstaw całą gospodarkę morską, zdobywając uznanie w świecie i niemalże doświadczenie w zakresie „uprawiania” morza. Ciągłe jednak w świadomości społecznej, w odczuciu większości Polaków, bliżsi jesteśmy lądu niż morza. Pola, które z tak ogromnym wysiłkiem nasi praojcowie wydzielali puszczy, pozostawiły trwałe ślady nie tylko w nazwie naszego państwa, lecz także i w świadomości narodu polskiego. Gorzej jeżeli działania na świadomość traktujemy „po lebkarsku”, jak to słusznie stwierdza Lech Bądkowski (patrz: Polityka nr 46 z 13 XI 76 r.), a opinię społeczną informujemy nie do końca, nie licząc się z rzeczywistymi faktami.

Głównie potrzeba rzetelnego poinformowania opinii społecznej o przebiegu i rezultatach odbytego w dniach 27—28 września 1976 roku KONGRESU KULTURY MORSKIEJ stanowi powód, dla którego wracamy do tej problematyki. Kongres był bowiem wydarzeniem, którego ani pomniejszać, ani lekceważyć nie podobna. Stworzył bowiem okazję do skonfrontowania tego co stare, skostniałe w świadomości, z tym co nowe, odległe a często i niezrozumiałe.

Kongres skupił w skali dotychczas nie spotykanej środowiska naukowe, twórcze i związane z autentyczną działalnością kulturalną, tworząc jedyną w swoim rodzaju platformę wymiany przemysłów teoretycznych z przemysłami praktyków, długoletnich działaczy kultury, którzy większość swego życia spędzili na morzu. Obrady Kongresu odbywające się w audytoriach wykładowych Wyższej Szkoły Morskiej nie miały w sobie nic z „odsświętnej galówki” — co często się w takich okazjach

praktykuje. Organizatorzy Kongresu — Stowarzyszenie Działaczy Kultury Morskiej w Gdyni — zdając sobie sprawę z wielowarstwowości problematyki kultury morskiej, przyjęły koncepcję pracy Kongresu w sekcjach, co od razu zdecydowało o roboczym charakterze całego przedsięwzięcia. Można, nie sprzecząc się co do pełnej poprawności, dokonać podziału na trzy zasadnicze grupy, wszystkich 11 obradujących sekcji. Pierwszą grupę stanowiłyby te sekcje, które obradowały wokół poszczególnych dziedzin sztuki, drugą — stanowiłyby te sekcje, które zajmowały się naukowymi podstawami kultury morskiej, zaś trzecią — sekcje zajmujące się upowszechnianiem kultury morskiej. Do pierwszej grupy można zaliczyć sekcje: literatury i edytorstwa, filmu, plastyki, muzyki, fotografiki. Analizując sytuację w literaturze marynistycznej, Piotr Kuncewicz stwierdza: „Morze, póki nie zmieniło się do reszty w plantację z fragmentami rezerwatu, ciągle jeszcze jest wielkim tematem...” i ubolewa, że „Wizja morza, nawet u naszych najlepszych autorów, u Proroka, Bądkowskiego, Szczepańskiego i całego grona nie mniej interesujących talentów, jest do obrzydliwości nudna”. Innego zaś zdania jest autor referatu „Morze w filmie polskim” Bogumił Drozdowski, który stwierdza „Morze — pozbawione legendy i romantyzmu, zaprzęgnięte w dalekosiężny program wyżywienia ludzkości, morze — przedmiot troski światowej zoologii, morze — wciąż jeszcze szeroka droga taniego transportu. Takie morze, w którym nie ma trytonów ani syren, ani góry magnetycznej, ani wyspy szczęśliwości marynarzy — takie morze jest otchłanią problemów na dziś i na jutro, ale nie jest obszarem, na którym rozwijać się zechcą — fantazja i wyobraźnia. A więc i twórczość”.

„Drogi współczesnej marynistyki polskiej i nie tylko zresztą polskiej” — napisała w swoim referacie Krystyna Fabijańska-Przybytko — „okazały się zawiłe, pełne zakrętów i niejasności, trudne do uchwycenia, opisania, zdefiniowania”, co wiąże się przede wszystkim z ogólną sytuacją w sztuce, w której niewiele miejsca zostało na uprawianie czystych gatunków. Spośród zaś wszystkich malarzy polskich XX wieku, jedynie Marian Mokwa jest tym artystą, „który oddał morzu cały swój talent i jest mu wierny dotychczas. Morze nie jest dla M. Mokwy pretekstem malarskim, jest jego pasją, niewyczerpanym źródłem inspiracji”. Już choćby tylko tak fragmentaryczne potraktowanie problemów stanowiących obrady wymienionych sekcji pozwala na stwierdzenie, iż podejmowano z ogromną rozważą problemy oceny dotychczasowego dorobku w zakresie kultury morskiej, ukazując jednocześnie perspektywę i możliwości dalszego rozwoju. Do niewątpliwego dorobku obrad poszczególnych sekcji należy zaliczyć wypracowanie i opublikowanie wniosków. (Zostały one przedstawione w artykule M. Pietrzykowskiej „Kongres Kultury Morskiej” — od Redakcji).

Problematyka, która stanowiła przedmiot dyskusji, polemik, ścierania się poglądów i stanowisk w ciągu dwu dni obrad Kongresu dostatecznie obrazuje rozległość pola penetracji i to zarówno teoretycznych, jak też ich konfrontacji z rzeczywistym stanem rzeczy. Można bez większego ryzyka stwierdzić, że obrady sekcji zajmujących się poszczególnymi dziedzinami sztuki były rzeczywistym obrachunkiem z aktualnym stanem marynistyki w Polsce i to dokonywanym bynajmniej nie w atmosferze odświętnej przedstawiania sukcesów i osiągnięć. Był to bez wątpienia obrachunek surowy i krytyczny, piętnujący niejednokrotnie, jak to stwierdza Lech Bądkowski, pływanie „na płaskodennym korabiu po płytkich wodach tanioci”.

Omówienie obrad drugiej grupy sekcji, nazwanych umownie naukowymi, wymaga wyjaśnienia, iż organizatorzy napotkali na poważne trudności w skompletowaniu takich naukowych dyscyplin, które zajmowa-

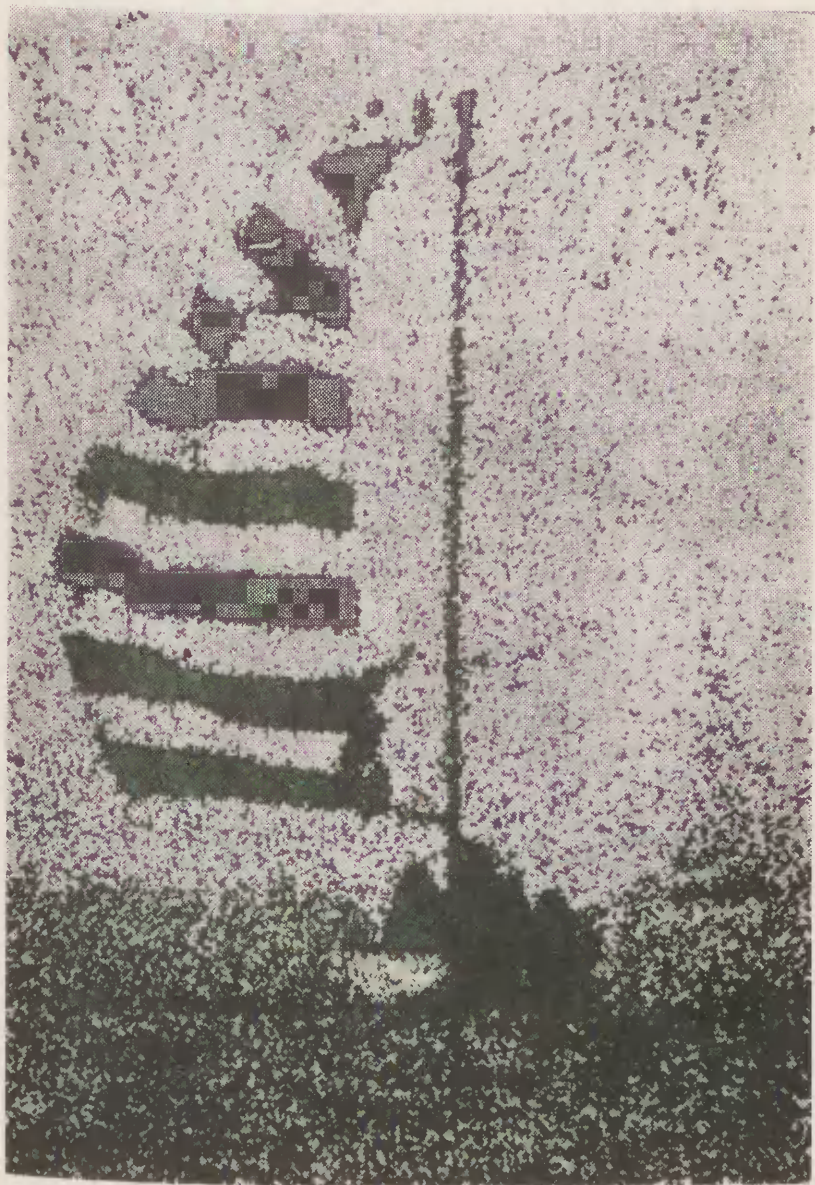
lyby się w sposób jednoznaczny kulturą morską. Brak bowiem jak dotychczas teorii kultury morskiej, a naukowych opracowań wymaga także analiza uczestnictwa w kulturze morskiej. Mając te względy na uwadze, sięgnęliśmy do historii, by szukać rodowodu naszej kultury morskiej, bo jak stwierdził w swoim referacie docent Zbigniew Binerowski „Polska pojawiła się na arenie dziejowej jako państwo, którego obszar przylega do Morza Bałtyckiego. W tej sytuacji jest sprawą zrozumiałą, że problem związku Polski z morzem zajmował i zajmujeoczesne miejsce w badaniach mediewistycznych polskiej historiografii” i należy tu dodać, to całkowicie uzasadnia zainteresowanie współczesnych morzem nie tylko i nie wyłącznie od strony jego „uprawy”, lecz także oddziaływania na wyobraźnię, twórczość malarską, muzyczną, literacką, fotograficzną, filmową itp.

Sekcja historyczna, w której przedyskutowano aż cztery referaty, zapewniła Kongresowi właściwą rangę i określiła niezbędny dla analizowanych zjawisk kulturowych kontekst historyczny. Uczestnicy sekcji, wśród których poważną rolę odegrali naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego, w sformułowanych w czasie obrad wnioskach postulowali między innymi: potrzebę wielopłaszczyznowych badań naukowych nad rozwojem gospodarki morskiej okresu lat 1945—1949, zwłaszcza badań dotyczących tworzących wówczas podstaw współczesnej myśli morskiej i polityki morskiej, potrzebę gromadzenia źródeł historycznych, w tym także „źródeł żywych”, tzn. relacji, wspomnień, autobiografii ludzi żyjących, którzy uczestniczyli w przeobrażeniach społecznych dokonujących się w Polsce w latach 1945—1947. Uczestnicy sekcji apelowali o ochronę źródeł historycznych i wszelkich innych materiałów i akt dotyczących pierwszych lat powojennych, o upowszechnianie prac historyczno-badawczych i udostępnienie powszechnemu ogółowi źródeł historycznych o dużej doniosłości dla naszej historii i kultury morskiej, ukazujących polskie tradycje morskie ogółowi społeczeństwa.

Do tej grupy zaliczamy także sekcję architektury okrętów. O naukowym profilu tej sekcji zdecydowała przede wszystkim sama problematyka i naukowe podejście do tematu w referacie prof. Witolda Urbanowicza pt. „Architektura okrętów — czynnik kulturotwórczy na statku”. Wychodząc z generalnej tezy, iż najważniejszym elementem całego transportu morskiego jest człowiek, stwierdza prof. Urbanowicz, zatem zadaniem architektury okrętowej, która jako dyscyplina naukowo-techniczna stosująca” metody i kryteria architektoniczne w projektowaniu i budowie okrętów”, jest tak organizować przestrzeń przeznaczoną dla człowieka, by uwzględniając całą specyfikę i osobliwości życia marynarskiego, zapewnić mu życie nie gorsze, niż mógłby je mieć na lądzie. Wysoki standard pomieszczeń, w których żyją marynarze, wyraża bowiem stopień ogólnej kultury bytowej. Profesor Urbanowicz uważa, że do pełnego kompletu pomieszczeń statkowych należałoby zaliczyć specjalne pomieszczenia służące przede wszystkim organizacji i spędzaniu wolnego czasu oraz regeneracji zdrowia i sił, jak np.: osobne biblioteki i czytelnie, których księgozbiory są wymieniane, salki dla majsterkowania, wyposażone w narzędzia i małe obrabiarki; ciemnie i laboratoria fotograficzne z pełnym wyposażeniem; sale gimnastyczne z różnorodnymi przyrządami dla wielu ćwiczeń i sportów, z basenem kąpielowym; łaźnie parowe; udoskonalone przebieralnie z częściami dla ubrań roboczych i czystych, z natryskami i osobnymi szafami dla każdego itp.

Wpływ architektury, jako nauki organizującej przestrzeń dla człowieka, na rozwój jego kultury osobistej, a zatem i zbiorowej jest niezaprzeczalny. Bezpośredni wpływ ujawnia się tu przez tworzenie takich zespołów pomieszczeń, które służą wprost rozwojowi kultury (świetlice z





Krzysztof Ogrodnicki „jachting 11”.

kinem i telewizją, biblioteki i czytelnie, laboratoria fotograficzne i inne). Pośredni wpływ architektury na kulturę wynika z ogólnego wpływu środowiska na człowieka. Sekcja architektury okrętu skupiła na swoich posiedzeniach najznakomitsze grono specjalistów tej dziedziny, głównie z Politechniki Gdańskiej, którzy o teoretycznych problemach architektury okrętowej mogli rozmawiać z najbardziej zainteresowanymi tzn. marynarzami i rybakami. Pracując pod kierunkiem najwybitniejszego specjalisty — twórcy tej dyscypliny w Polsce profesora Witolda Urbanowicza, członkowie sekcji postulowali w swoich wnioskach końcowych: podjęcie szerokiej współpracy międzybranżowej, obejmującej problemy architektury okrętu, plastyki, muzeologii, socjologii, psychologii, ergonomii oraz innych dziedzin, celem podniesienia architektury okrętów na wyższy poziom; podjęcie badań podstawowych, pozwalających właściwie sporządzać założenia bieżącej produkcji statków, jak również założenia statków przyszłości; upowszechnianie i udostępnianie programów badań zainteresowanym, tak projektantom, jak i budowniczym i użytkownikom statków; powołanie na Wybrzeżu ośrodka wzornictwa przemysłowego, obsługującego gospodarkę morską.

Największe grono autentycznych ludzi morza: marynarzy, rybaków, długoletnich kapitanów polskich statków handlowych i oficerów marynarki wojennej, skupiła trzecia zaliczana tu do sekcji „naukowych”, a poświęcona działalności k/o na statku. Przedmiotem obrad tej sekcji było uczestnictwo w kulturze ludzi morza. Podstawą dyskusji — referat doc. dr. hab. Lecha Miliana pt. „Udział działalności kulturalno-oświatowej we flocie w rozwoju subkultury ludzi morza”. Dyskusja prowadzona przez wysokiej klasy specjalistę i znawcę przedmiotu profesora Zygmunta Dulczewskiego z UAM w Poznaniu pod hasłem „Należy dobrze trzymać kurs w działalności kulturalno - oświatowej na statkach morskich” dała szereg interesujących i konstruktywnych wniosków.

Sekcja muzealnictwa napotkała na poważne trudności w skompletowaniu w pełni kompetentnego i odpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy zespołu. Należy bowiem stwierdzić, iż nie kierując się bynajmniej wyższym dobrem, dyrektor Muzeum Morskiego w Gdańsku odmówił uczestnictwa w obradach Kongresu, ba, czynił nawet wstręty swoim pracownikom. Tak więc dyskutowano przede wszystkim nad muzealnictwem morskim na Zachodnim Wybrzeżu, choć wnioski z obrad sekcji mają znacznie szerszy charakter i odbijają w pełni istniejący obecnie stan rzeczy w tej ważnej dla upowszechniania kultury morskiej dziedzinie. Uczestnicy sekcji muzealnictwa morskiego postulowali: powołanie przy ZMiOZ zespołu koordynacyjnego dla muzeów działających na wybrzeżu Bałtyku i uporządkowanie zakresu działania placówek muzealnych na tym terenie, opracowanie planu perspektywicznego rozwoju muzealnictwa morskiego, spowodowanie organizowania przez muzea i działy morskie większej liczby wystaw problemowych w muzeach w głębi kraju, publikowanie katalogów tych wystaw, powołanie przy Muzeum Narodowym w Gdańsku działu sztuki współczesnej krajów nadbałtyckich oraz wiele innych wniosków.

Sekcja wychowania morskiego skoncentrowała swoje obrady wokół szkicu raportu o wychowaniu morskim w PRL. Ton dyskusji nadawał znawcą problematyki wychowania dorosłych profesor Uniwersytetu Warszawskiego Kazimierz Wojciechowski.

Postawienie sobie celu dania w tym artykule jak największej ilości informacji nie pozwala na jednoczesną ocenę. Wydaje się jednak, iż jakkolwiek próba oceny mogłaby okazać się powierzchowna i nie odzwierciedlająca faktycznego stanu rzeczy, choć prawdą jest, iż w prasie ukazywały się takie czy inne oceny „całościowe” Kongresu, których

autorzy po przeczytaniu kilku referatów wyciągali zbyt daleko idące wnioski.

Pragniemy zatem dla uzupełnienia treści informacyjnej artykułu podać, iż w Kongresie uczestniczyło ogółem ponad 400 osób z całego kraju, wygłoszono łącznie 13 referatów i 24 komunikaty. Przy czym referaty uprzednio wydrukowane, zostały na dwa tygodnie przed Kongresem dostarczone uczestnikom, co nie jest bez znaczenia dla merytorycznej strony obrad. Poza dwoma posiedzeniami w sekcjach odbyto dwie sesje plenarne: na otwarciu Kongresu i celem jego zamknięcia. W sesjach plenarnych uczestniczyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województw północnych. Na czele delegacji reprezentującej woj. gdańskie stał I sekretarz KW PZPR w Gdańsku tow. Tadeusz Fiszbach. Obrady sesji plenarnych prowadzili rektorzy: Wyższej Szkoły Morskiej — kapitan żeglugi wielkiej doc. dr hab. Daniel Duda oraz Uniwersytetu Gdańskiego — prof. dr hab. Janusz Sokolowski.

Uczestnicy Kongresu złożyli wiązanki kwiatów przed pomnikiem na Westerplatte i uczestniczyli w „Balu Kapitańskim” na flagowym statku PLO „Stefanie Batorym”.

## Trzydzieści lat minęło...

— Teatr „Wybrzeże” obchodzi właśnie trzydziestolecie swojej działalności artystycznej. Pan dyrektoruje w nim nieprzerwanie przez ponad dwadzieścia lat, Pana nazwisko — obok nazwiska Erwina Axera — stało się synonimem znakomitego dyrektora teatru. To przecież za pańskiej dyrekcji Teatr „Wybrzeże” znalazł się w czołówce scen krajowych i znajduje się w niej po dzień dzisiejszy.

— O randze artystycznej tego teatru należy, jak sądzę, mówić wcześniej. Początek — to oczywiście działalność Iwo Galla. Wydać się to może dziwne, ale okres jego panowania w jakiś sposób odczuwalny jest i dzisiaj. Jego myślenie o teatrze powraca w dyskusjach, w naszej codziennej pracy. To właśnie on nadał rangę temu teatrowi, to jego dzieło kontynuowała później cała plejada ludzi, którzy się tutaj przewinęli. Ludzi, którzy dzisiaj prowadzą nadal swoją działalność na różnych scenach w całym kraju.

Później teatr przechodził rozmaite koleje. Warto może przypomnieć, że mieliśmy właściwie teatr bez teatru. To znaczy bez budynków teatralnych. Scena we Wrzeszczu do spółki z operą i filharmonią, scena w Sopocie zamknięta, scena w Gdyni w przebudowie, po której natychmiast spłonęła — istny pech. Stan taki wymagał wielkich inwestycji i to pochłonęło moc czasu i wysiłku. Ale za to teraz chwalić się możemy pięknym budynkiem na Targu Węglowym, który jest wyposażony we wszystko, czego taka instytucja potrzebuje i który ciągle jeszcze modernizujemy, ulepszamy. Teraz powinna przyjść kolej na przebudowę sceny w Sopocie...

— Pana inwestycyjne „hobby” jest godne podziwu, ale przecież równolegle trzeba jeszcze na co dzień prowadzić teatr, a jak wiadomo — prowadzi go Pan w sposób wzorowy...

— Ale nie sam. W naszym przypadku doskonale zdaje egzamin koncepcja dwuosobowego kierownictwa teatru — rozdzielenie funkcji dyrektora i kierownika artystycznego. W takiej sytuacji sprawą najważniejszą jest wzajemne do siebie zaufanie. Wszystkie ambicje prywatne zejść muszą na drugi plan, zaś na pierwsze miejsce wysunąć trzeba te dążenia, które mają na względzie dobro teatru. My dwaj musimy się

porozumieć co do tego, że nasz teatr musi stać mocno ekonomicznie i artystycznie.

Powiedzieć zresztą chciałbym, że każdy z kierowników artystycznych, z którym współpracowałem na przestrzeni tych lat — czy to Hübner, czy Goliński, czy Minc, Okopiński, czy też Stanisław Hebanowski, z którym prowadzimy Teatr „Wybrzeże” obecnie — stawiali jako cel główny swej działalności ciągle podnoszenie rangi tego teatru i stabilizację zespołu. Mimo, że każdy z nich był inną indywidualnością i że każdy miał swoje odmienne widzenie teatru.

— A zatem połowa powodzenia to dobra organizacja. Druga połowa zależeć będzie natomiast od koncepcji i poziomu artystycznego.

— Nasz teatr posiada ogromny, zmienny repertuar, w którym mieści się stale około trzydziestu sztuk gotowych do grania. Jest on świadomie eklektyczny — gramy bowiem dla bardzo szerokiego kręgu odbiorców i zaspokajamy bardzo różnicowane potrzeby. Często spotykamy się zresztą z zarzutem o ów eklektyzm. Sądzę, że ten kto twierdzi, iż repertuar tego teatru, w taki sposób eklektyczny jest repertuarem niedobrym, nie zastanowił się nad sprawą zasadniczą — nad wyważeniem propozycji w tym repertuarze. Według mnie odpowiadają one zarówno zapotrzebowaniom naszej publiczności, jak i naszym ambicjom. Nie trudno bowiem zauważyć, iż mamy pozycje, na których nam specjalnie zależy i które preferujemy. Chodzi tutaj głównie o klasykę polską, ale nie tylko.

To, że teatr nasz zajmuje rzeczywiście dobrą pozycję wśród krajowych scen zawdzięczać należy całemu zespołowi. Mamy w tej chwili znakomite zespół aktorski, posiadamy stale z nami współpracujących scenografów. Chętnie widzimy także na naszej scenie twórców młodych, wkraczających dopiero do zawodu. Wszyscy oni wiedzą, że zespołowość w naszym teatrze jest sprawą najważniejszą.

— Stara to prawda, że publiczność głosuje na teatr „nogami”: chodząc lub nie chodząc na przedstawienia. Teatr „Wybrzeże” nie ma kłopotów z frekwencją. Dostać dzisiaj bilet na „Białe małżeństwo” czy na „Wesele” jest sprawą wcale nie łatwą, wolnych miejsc nie ma na kilka tygodni naprzód...

— Mamy bowiem swoją wierną publiczność. Wywodzi się ona z różnych grup społecznych. Przychodzą do nas robotnicy i inteligenci, młodzież ucząca się i studiująca, przyjeżdżają widzowie z tzw. terenu. Nie znaczy to bynajmniej, że ściągamy do teatru przypadkowe autokarowe wycieczki — Boże broń. Naszym poczynaniom na linii teatr — widz nadaliśmy zupełnie inny charakter i możemy się tutaj pochwalić pewnymi osiągnięciami. Dzięki współpracy z kilkoma wybrzeżowymi instytucjami zyskałszy sobie widownię w różnym wieku.

Przed czternastu już laty razem z wojewódzkimi władzami oświatowymi powołaliśmy do życia w szkołach ponadpodstawowych Szkolne Koła Miłośników Teatru. Uczniowie, zrzeszeni w tych kołach są jakby ambasadorami sztuki teatralnej w swych szkołach — prowadzą kolportaż biletów, organizują imprezy pozwalające na stałe doskonalenie wiedzy o teatrze, starają się zainteresować rówieśników swoją teatralną pasją. Co roku przy naszej pomocy odbywa się sympozjum Kół Przyjaciół Teatru, na które jeżdżą się ich członkowie z całego województwa. Do udziału w tej imprezie zaprasza się także artystów, krytyków oraz ludzi innych profesji związanych z teatrem. W tym roku z okazji jubileuszu podczas XIV Sympozjum odbyła się po raz pierwszy Olimpiada Wiedzy o Teatrze „Wybrzeże”, w której uczestniczyło ponad 500 uczniów. Sądzę, że dzięki tej wspólnej działalności udało nam się wychować już spore grono dobrych odbiorców teatru.

Także od wielu już lat datuje się nasza współpraca ze środowiskiem akademickim. Zwykle trzecie przedstawienie po premierze jest premierą

studentką. Po spektaklu odbywa się spotkanie i dyskusja z jego twórcami. Podobne formy współpracy łączą nas ze Stoczną Gdańską im. Lenina. W pierwszą sobotę po premierze mają oni swoje „galowe przedstawienie”, natomiast w poniedziałek w Klubie „Ster” odbywa się spotkanie. Przychodzi na nie zazwyczaj po kilkadziesiąt osób, a temperatura dyskusji bywa czasami bardzo wysoka.

Cieszą nas te wszystkie formy współpracy z widzami, bowiem dowodzą, że teatr nasz jest stale żywy, rozwijający się i poszukujący swego miejsca w dzisiejszym świecie.

— Jest to także teatr otwarty na wszystko, co dzieje się w życiu teatralnym, nie tylko zresztą w naszym kraju...

— Staramy się utrzymywać bliskie i przyjacielskie stosunki z innymi — krajowymi i zagranicznymi — placówkami teatralnymi. Szczególnie serdeczne więzy łączą nas z Teatrem Dramatycznym w Warszawie, który już nie raz gościł na naszej scenie oraz z teatrem w Elblągu. Wiele razy wyjeżdżaliśmy za granicę, by wspomnieć chociażby naszą ostatnią wizytę w Goeteborgu, gdzie podczas Dni Kultury Polskiej jako jedyny teatr reprezentowaliśmy nasz kraj. Współpracujemy również z ośrodkami teatralnymi w Leningradzie, Rostocku i właśnie w Goeteborgu. Marzy się nam nawet wspólne zorganizowanie Festiwalu Teatrów Basenu Morza Bałtyckiego, który mógłby się odbyć za parę lat w Gdańsku. Ale to już są plany na najbliższe lata...

*Z dyrektorem Teatru „Wybrzeże” Antonim Biliczakiem rozmawia Aleksandra Paprocka*

Romuald Bukowski

## Środowisko plastyków Wybrzeża

### Tradycje i teraźniejszość

Środowisko plastyków Wybrzeża zaistniało nagle i od razu w formie doskonałej. Stało się to zarówno za sprawą przypadku jak i sprzyjających okoliczności. Ziemie Odzyskane w roku 1945 były terenem wielkiej migracji. Gremialnie przybywali tu repatrianci z dawnych kresów, mieszkańcy zniszczonych miast, chłopcy poszukujący ziemi, wysiedleni przez okupanta dawni mieszkańcy tych ziem, a także wszyscy ci, dla których droga na zachód była po prostu szansą.

Nowi ludzie przynieśli tu własne nawyki, doświadczenia, umiejętności i zróżnicowaną kulturę. Z elementów tych połączonych z dorobkiem tu istniejącym uformowała się nowa, interesująca społeczność. Wykreowało się także środowisko plastyków Wybrzeża. Dziś tworzy ono czwarty co do wielkości, liczący się w kraju ośrodek plastyczny. Skupia on blisko 700 artystów różnych specjalności, zrzeszonych w Związku Polskich Artystów Plastyków. Stanowią oni wyodrębnioną grupę zawodową, tak spójną, jak wymaga tego wspólnota interesów i tak rozdrobnioną, jak zróżnicowany jest dzisiaj zawód plastyka. Tytuł malarzy, rzeźbiarzy, grafików co projektantów form przemysłowych, architektów, plakacistów czy nauczycieli.

Środowisko plastyków ukształtowało się po wojnie, ale jego tradycje sięgają znacznie wcześniej. Już w latach trzydziestych działała w Gdy-

ni spora grupa artystów z Waławem Szczeblewskim i Marianem Mokwą na czele. Byli w tej grupie także: Jan Gasiński, Antoni Suchanek, Maksymilian Kaspruwicz, Leon i Kazimierz Drapiewscy, Maria Zabłocka, Bolesław Just.

W roku 1933 Waław Szczeblewski lokalizuje w Gdyni, założona już wcześniej w Grudziądzu, Pomorską Szkołę Sztuk Pięknych. Z jej kręgu wywodzi się cała plejada uznanych dziś artystów plastyków, między innymi Rajmund Pietkiewicz, Elżbieta Szczodrowska, Anna Pietrowicz, Józef Łakomiak, Alojzy Trendel, Beata Skuszkiewicz. Tu także rozpoczyna swą twórczą działalność Kazimierz Ostrowski.

W roku 1934 Marian Mokwa kończy budowę Galerii Morskiej ze stałą ekspozycją jego 44 płócien o morskiej tematyce historycznej, z obszernym miejscem dla wystaw bieżących. Organizuje też tu wiele interesujących pokazów malarstwa marynistycznego.

W pierwszych latach powojennych główny nurt sztuki Wybrzeża, podobnie jak i na terenie reszty kraju, stanowi postimpresjonizm, kierunek lansowany przez grupę kapistów i artystów o równoległych zainteresowaniach, zwanych ogólnie kolorystami.

Na Wybrzeżu działają w tym czasie, wnosząc trwałe wartości artystyczne i organizacyjne, członkowie dawnej grupy „Komitetu Paryskiego” — Janusz Strzałęcki i Artur Nacht-Samborski, grupy „Pryzmatu” — Jan Wodyński, Juliusz Studnicki i Krystyna Łada-Studnicka, oraz artyści spoza tych grup, bliscy jednak im zainteresowaniami, jak: Józefa Wnukowa, Hanna Żuławska, Jacek Żułowski, od roku 1950 Stanisław Teisseyre, a także działający tu od początku Władysław Lam. Oczywiście występują tu i inne tendencje, ale większej roli nie odgrywają. Koloryzm święci triumfy. Nie ma aspiracji intelektualnych ani spekulatywnych, nie uzurpuje on praw do przeobrażenia świata, ukazuje jedynie jego wizję pogodną, barwną, nasyconą światłem i wypełnioną powietrzem. Zawarty w tej koncepcji optymizm wybornie kontrastuje z tłem powojennych zniszczeń i niedostatków.

14 lipca 1945 roku odbyło się pierwsze, organizacyjne zebranie Związku Polskich Artystów Plastyków. Pierwsze walne zebranie, na którym wybrano zarząd, 25 listopada 1945 roku. Pierwszym prezesem został Janusz Strzałęcki. Związek liczył 70 członków.

15 października 1945 roku następuje inauguracja pierwszego roku studiów w Państwowym Instytucie Sztuk Plastycznych w Gdańsku z siedzibą w Sopocie, wkrótce przemianowanym na Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych. Założycielami uczelni byli: Janusz Strzałęcki, Juliusz Studnicki, Jacek Żułowski, Józefa Wnukowa, Krystyna Łada-Studnicka i Hanna Żuławska. Dyrektorem uczelni został Janusz Strzałęcki, zastępcą Marian Wnuk. Pierwszy zespół pedagogiczny stanowili: prof. Janusz Strzałęcki, Juliusz Studnicki, Marian Wnuk, Jacek Żułowski i Józefa Wnukowa oraz st. asystenci: Hanna Żuławska, Krystyna Łada-Studnicka i Adam Smolana.

W roku akademickim 1946/47 uczelnia miała już 3 wydziały: malarstwa, rzeźby i architektury wnętrz. Liczba studentów 181. Uczelnia rozwijała się teraz z roku na rok i wkrótce stała się centrum naukowo-artystycznym na północnym obszarze kraju, a także istotnym czynnikiem środowiskotwórczym.

W Gdyni-Orłowie powstało Liceum Sztuk Plastycznych. Jej dyrektorem i wieloletnim pedagogiem był Józef Bodziński.

W czerwcu 1948 roku został zorganizowany I Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopocie. Zapoczątkował on owocną i odtała stała działalność wystawiennicza. W skład kolejnych komitetów festiwalowych wchodził znakomici artyści, krytycy sztuki i animatorzy życia plastycznego w kraju. Wiele nazwisk powtarzało się stale. Prof. Stanisław Teisseyre, prof.

Juliusz Studnicki, prof. Stanisław Lorenz, dr Ryszard Stanisławski, mgr Jan Chranicki, prof. Władysław Lam, prof. Władysław Jackiewicz, prof. Adam Smolana, doc. Jerzy Zabłocki, dr Wojciech Wilski, Krzysztof Teodor Toeplitz — niestrudzeni działacze trwających do dziś festiwalu.

W roku 1952 powstało Biuro Wystaw Artystycznych, którego pierwszym i wieloletnim kierownikiem był Zygmunt Szymczak — działacz związkowy i organizator wielu imprez wystawienniczych.

W tym samym czasie powstało przedsiębiorstwo usługowe z zakresu plastyki — Pracownice Sztuk Plastycznych. Pierwszym dyrektorem tej instytucji został gdyński plastyk — Bolesław Just.

Oto garść informacji o faktach mających miejsce w początkowym okresie rozwoju środowiska.

Początek lat pięćdziesiątych to okres wzmożonego nacisku polityki na sztukę. Powstał socrealizm — kierunek o funkcjach propagandowych. Artyści zajmujący się pejzażem, martwą naturą i niekiedy tylko postaciami ludzką, w dziele rzeźby zaś formami kameralnymi, stanęli teraz przed zadaniem tworzenia dzieł wielkoformatowych, figuralnych i monumentalnych. Doświadczenia postimpresjonizmu czy ekspresjonizmu już nie wystarczały. Nadto realizm socjalistyczny wymagał programowo innych rozwiązań formalnych. Tu wszystko musiało być konkretne — realistyczne lub naturalistyczne. Zerwano więc z impresjonistyczną paletą, powrócono do środków tradycyjnych, do oszczędnej gamy barw, kolorów złamanych, do światłocienia walorowego. W rzeźbie odpowiednio do tzw. „pełnej bryły” — gładkich, niefakturalnych płaszczyzn. Nadto wykreowano schemat postaci ludzkiej — bohatera idealnego.

Kierunek ten ogarnął cały kraj, ale jedynie tu na Wybrzeżu, znalazł możliwą do przyjęcia wersję. Jednolite w tym czasie środowisko, nawykłe do rzetelnego traktowania substancji malarskiej, nie zrezygnowało z wartości artystycznych. Malarstwo tu powstałe wyróżniało się korzystnie w zestawieniu z innymi próbami. Zdecydowało to o utwierdzeniu się przekonania o odrębności socrealizmu na Wybrzeżu. Powstało pojęcie „Szkoły Sopockiej”. Było to liczące się wyróżnienie środowiska. Nie miała w tym zasługa przybyłego w roku 1950 na Wybrzeże Stanisława Teisseyra — doświadczonego pedagoga i legendarnego organizatora. Był on jednym z pierwszych w kraju surrealistów. On też, już wcześniej, odnosił się z rezerwą do założeń kapistów, przeciwstawiając ich czysto malarskiej koncepcji, kierunek intelektualny, jakim niewątpliwie był w tych latach nadrealizm. Z tych zapewne powodów, bazując na szerokiej znajomości żywych w sztuce świata tendencji, kieruje zainteresowanie środowiska ku potrzebie znalezienia formuły kompromisowej. Z jego też inspiracji realistycznie określony temat, znajduje zgodną z uznawanymi dotąd wartościami malarskimi formę. Powstaje szereg wyróżniających się prac. Wiele z nich przetrzymało próbę czasu, jak choćby: Portret Gogola — Juliusza Studnickiego, Powrót z polowu — Krystyny Łada-Studnickiej, W zagrodzie — Stanisława Teisseyra, Powrót trymerów — Kazimierza Śramkiewicza czy wreszcie monumentalna praca zespołowa — Manifestacja 1905 roku.

Bazując na podobnych przesłankach także rzeźba ma tu liczące się osiągnięcia. Że wspomnę Głowę marynarza lub pomnik Adama Mickiewicza przed PKiN w Warszawie — Stanisława Horno-Popławskiego czy Portret lekarki — Franciszka Duszeńko.

Do szczególnych osiągnięć tego okresu zaliczyć należy wystrój plastyczny odbudowanej starówki gdańskiej. Ulica Długa i Długi Targ na zawsze związały się z nazwiskami projektantów i realizatorów tego wspaniałego dzieła. Generalnym projektantem był architekt doc. PWSSP Lech Kadłubowski, projektantem wystroju malarskiego prof. Jacek Żuławski, projektantem wystroju rzeźbiarskiego prof. Stanisław Horno-

Popławski. Projektantami i wykonawcami polichromii i elementów rzeźbiarskich była cała plejada wspaniałych artystów oraz uzdolnionych studentów, specjalizujących się w malarstwie i rzeźbie architektonicznej.

Socrealizm był kierunkiem obowiązującym jeszcze przez kilka lat. Zaniknął nagle wraz z końcem kultu jednostki. Ostatnim akordem tej tendencji, choć już odkłamanej, był „Arsenal” w 1955 roku. „Ogólnopolska Wystawa Młodej Plastyki — Przeciw wojnie, przeciw faszyzmowi” nie proponowała nowej formy, ograniczała się do manifestacji pożądanых wówczas treści. Zapamiętaliśmy, że nagrody otrzymali także członkowie naszego środowiska: Stanisław Michałowski, Roman Usarewicz, Teresa Pağowska, Adam Smolana.

Aktywność społeczno-artystyczna zapoczątkowana przez „Arsenal” egzystuje jeszcze przez czas jakiś, ale dotyczy innych niż klasyczne dyscyplin. Działa tu teatr symbolu i metafory „Bim-Bom”, teatr rąk i przedmiotów „Co to”, wychodzi dwutygodnik „Kontrasty”, później „Uwaga”. Ale uwaga środowiska koncentruje się teraz na problemach sztuki współczesnej, otwartej sztuki świata. W malarstwie Wybrzeża można dostrzec szczególnie owocny okres. Pod wpływem nasilających się kontaktów ze sztuką świata i tu powstają własne próby. Działający w tym czasie pedagodzy: Jan Cybis, Stanisław Teisseyre, Stanisław Boryowski, Witold Frydrych i Maksymilian Kasprowicz zarówno na uczelni jak i we własnej twórczości podejmują próby w obrębie nurtu abstrakcyjnego.

Indywidualnością szczególną i inspiratorską był przybyły w tych latach z Anglii, legendarny profesor Piotr Potworowski. To właśnie jego twórczość i jego bezpośredni wpływ na środowisko sprawił, że w tym pełnym zakłopotania i zagubienia okresie, powstaje znów atmosfera poszukiwań twórczych. Potworowski kreuje w swym dziele nieznaną tu, przetworzony świat barwy, światła, kształtu i przestrzeni. Jego obrazy nie są relacją bezpośrednią o otaczającym nas świecie, mimo to ukazują go w sposób pełny i precyzyjny. W sposób mistrzowski posługuje się on warsztatem malarskim. Jest w działaniu równie nonszalancki co precyzyjny, zaradny i zakłopotany jednocześnie, zawsze jednak bezpośredni i radzący sobie z oporna materia, która niejako z przypadkowych elementów tworzy szczególnego uroku dzieło. Piotr Potworowski odszedł szybko, ale na długo pozostała tu jego idea i filozofia malarska, do dziś przewijająca się w twórczości jego zwolenników i wciąż żywa w pamięci środowiska.

W połowie lat pięćdziesiątych objawiają się także nowi, młodzi twórcy, absolwenci PWSSP. Wśród nich Władysław Jackiewicz, Teresa Pağowska, Jerzy Zabłocki, Kazimierz Ostrowski, Roman Usarewicz, Bohdan Borowski, Barbara Masalska. Mówi się o drugim pokoleniu plastyków Wybrzeża. Zrywają oni radykalnie z przeszłością. Proponują rozwiązania nowe, zindywidualizowane, dalekie od konformizmu. Ich przykład powoduje, że znaczna część środowiska zaczyna orientować się w kierunku abstrakcji, aktywnej na świecie już od lat. Młodzi artyści mają ambicje dołączenia do czołwki, a przecież dystans jaki nas jeszcze nie tak dawno dzielił sięgał dziesięcioleci. Tworzenie nowych wartości estetycznych i nowych funkcji dzieła jest odmiennie realizowane przez poszczególnych twórców. Różnicują się postawy. Nieliczne są próby zupełnego odejścia od obrazu w jego potocznie rozumianym kształcie. Zniewalała do tego już zaistniała tu tradycja a także powściągliwość w stosunku do nowinkarstwa i niesprawdzonych działań. Rezerwa ta to objaw samodzielnego myślenia, a także cecha swoista środowiska. Cecha, która jeszcze wiele razy przyniesie pożytki środowisku. Autorzy tutejsi tworzą swe abstrakcyjne płótna zawsze w kontakcie z naturą. I choć często natura to tylko odległa i enigmatyczna inspiracja, ślad jej lub tylko aluzja do niej zawarta jest w każdym obrazie. Tak formu-



łowana sztuka egzystuje przez blisko 10 lat. W kontakcie z nią wykształca się tak pożądane uwrażliwienie na psychofizyczne oddziaływanie czystej formy. Z formą abstrakcyjną oswajają się zarówno stroniący dotąd od wszelkiej nowoczesności twórcy jak i coraz liczniejsi miłośnicy sztuki.

W okresie tym wyróżnia się szczególnie urzekające bogactwem struktur i faktur malarstwo Władysława Jackiewicza, powściągliwe i monochromatyczne malarstwo Teresy Pagowskiej. Pejzaże z wyobraźni — Jerzego Zabłockiego z nikiłymi aluzjami do realnego bytu czy wreszcie mocne w kolorze, dynamiczne kompozycje Romana Usarewicza. W nurcie tym pojawiają się także nowi. Zauważa się malarstwo Adama Harsa, Macieja Dziedzła, Włodzimierza Łajminga, Magdaleny Heyda-Usarewicz, Barbary Argasińskiej, Gizeli Pierzyńskiej, Moniki Krechowicz, Andrzeja Dyjakowskiego, Jana Sołeckiego, niedługo po tym Czesława Tumielewicz i Witosława Czerwonki. To już trzecie, a niektórzy twierdzą, że czwarte pokolenie.

Obok nurtu abstrakcyjnego, obok wciąż jeszcze sporadycznie kontynuowanego koloryzmu, wyodrębnia się coraz wyraźniej nowy nurt. Niektórzy skłonni byli w nim widzieć kontynuację surrealizmu, toteż skwapliwie nazywali go metafora. Nurt ten w wielu przypadkach zawiera rzeczywiście elementy przenośni, ale niekiedy tylko aluzji lub podtekstu. Nurt ten jest trudny do zdefiniowania z racji swej wielowarstwowości, jak i zróżnicowania w zakresie formy. Umownie, nie kusząc się o precyzyjniejsze nazewnictwo, można go wyodrębnić jako nurt intelektualny. W określeniu tym najpełniej uwypukla się jego odrębność i sens. W warstwie ideowej nasyca się on bowiem coraz bardziej problemami współczesnego człowieka: afirmacja życia, niepokojem o jego los, psychologia, a więc także obsesjami, lekami, kompleksami. Nie jest to kwestia wyłącznie tematu, gdyż wówczas dotyczyłaby wartości pozaestetycznych. Istota tej tendencji tkwi w formie plastycznej dzieła, a więc w wartościach estetycznych. Nurt ten nie operuje określoną, jednostronną stylistyką, a sięga po wszystkie odkryte dotąd środki formalne i adoptuje je dla nowych potrzeb. Droga selekcji i doboru korzysta tylko z tych, które w sposób najpełniejszy władne są ukazać zamysł artysty. Odwołuje się przy tym do doświadczeń spostrzeżeniowych i intelektualnych odbiorcy.

Przykładem tej tendencji jest malarstwo Władysława Jackiewicza. Jego płótna są w zasadzie kompozycjami abstrakcyjnymi. Pozostają takimi także w sytuacji teoretycznych penetracji formy. W procesie jednak potocznego oglądania, nieodparcie, wprost obsesyjnie kojarzą się z biologicznymi kształtami ciała — autor też tak je sygnuje: Ciało VII, Ciało XIII, Ciało XXVII... Władysław Jackiewicz nie maluje wizerunku konkretnego obiektu, robi doń jedynie aluzje, podpowiada asocjacje, prowokuje aktywność. Powstaje sytuacja pożądana. Widz ma okazję doświadczyć istnienia szczególnej właściwości sztuki — możliwości wywoływania przez dzieło sztuki określonych stanów emocjonalnych.

Innym przykładem kreowania się tego nurtu jest realistyczne malarstwo Stanisława Michałowskiego. Konsekwentnie od lat autor ten proponuje powściągliwą, wręcz surową formę zawierającą jedynie tyle estetyzacji, ile wydaje się konieczne dla zatrzymania choć na chwilę widza. W procesie dłuższego oglądania rdzawe formy wraków, poczerńniałe stare domy i puste ulice przedmieścia — te pejzaże bez ludzi, utworzone z rozszerebrzonych szarości i nasyconych czernią zieleni i brązów, wypełniają się treścią. Zaludniają się niewidocznymi postaciami, których domyślamy się ponad wszelką wątpliwość. Odbieramy więc obraz pogłębiony, obraz, który powstać może jedynie w kontakcie z rzeczywistym dziełem.

Argumentów potwierdzających powstawanie nowego nurtu dostarcza także interesujące malarstwo Kiejstuta Bereźnickiego. Bogactwo jego sztuki polega zarówno na szlachetnej strukturze substancji malarskiej jak i swoistej stylistyce. Historyczny kształt poszczególnych przedmiotów, a jednocześnie dzisiejsza powściągliwość w ich charakterystyce, sprawiają, że widz staje wobec dziwnej, ponadczasowej rzeczywistości. Uczucie ciągłości życia, proces przemijania i odradzania się, życie — łańcuch pokoleń — oto refleksje jakie mogą powstać w kontakcie z tym wspaniałym, metaforycznym malarstwem.

W nurcie tym na pewno mieści się także malarstwo Wiesława Markowskiego i Piotra Zajeckiego a także grafika Ryszarda Stryjca. Artystyci w twórczości swej nawiązują do tradycji, w ich dziełach wyraźnie od-ciska się piętno miejsca, presja spuścizny historycznej i to jest istotny i coraz bardziej zauważalny element tutejszej sztuki.

Nowo kreuujący się nurt jest zauważalny w dziełach wielu artystów, wśród malarzy na pewno warto wymienić także Tadeusza Ciesiulowicza, Mieczysława Olszewskiego, Andrzeja Eckerta, Irenę Talagą, Małgorzatę Fonfria-Pereda, Teresę Miszkini, Macieja Świeszewskiego. Równoległe nurt ten kreuje się w dziedzinie rzeźby. Dyscyplina rzeźby, może na skutek tego, że zawsze niejako z istoty swej zawiera elementy abstrakcji, nie ulegała nigdy w pełni temu trendowi i zawsze, przynajmniej na tym terenie, robiła rozsądny użytek zarówno z formy realistycznej jak ekspresyjnej czy abstrakcyjnej. Przywołajmy na przykład — projekt Mauzoleum Obozu Zagłady w Treblince, dzieło Franciszka Duszenko i Adama Haupta, czy pomnik Obrońców Wybrzeża na Westerplatte tego samego autorstwa. Wspaniały mistrz — Stanisław Horno-Popławski odkrył przed laty na użytek wielu artystów Wybrzeża piękno naturalnie ukształtowanego kamienia polnego. Teraz przy pełnym poszanowaniu tego tworzywa, przy zachowaniu ogólnej bryły dąży w niej głębiej i wydobywa zaklęte w niej impresjonistyczne wprost kształty kobiece. Powstają rzeźby szlachetne w formie, ciepłe i bliskie człowiekowi, zżytemu przecież z tym właśnie polnym kamieniem.

Podobnie Adam Smolana rozmówiony w drzewnie koneser i mistrz w obróbce tego materiału, powołuje powalony pnie do nowego życia tworząc rzeźby pełne ekspresji i dramatyzmu. Tropem tym idą także młodzi rzeźbiarze. Warto przy tej okazji wymienić nowatorskie w formie, metaforyczne, bardzo indywidualne prace Stanisława Radwańskiego; monumentalne w zamyśle, ale jednocześnie ludzkie w skali, rzeźby Edwarda Sitka; metaforyczne kompozycje Alberta Zalewskiego; alegoryczne cykle futerałów Swietłany Zerling czy pełne przonośni, wieloelementowe płaskorzeźby ceramiczne Janiny Karczewskiej. Przykłady te można by mnożyć, jednak już to wystarcza dla poparcia tezy, że w plastyce Wybrzeża kreuje się nowy nurt.

Oczywiście nie należy przeceniać tego trendu, w sztuce wszystko jest możliwe, a przecież równoległe z tymi uśłowianiami wciąż egzystuje, choć nie odgrywa większej roli nurt realistyczny, reprezentowany także przez znakomitych artystów, że wspomnę Mieczysława Baryłko, Mariana Mokwę czy Antoniego Suchankę, a wśród młodych lansuje się jeszcze tu i ówdzie hiperrealizm. Podobnie egzystuje jeszcze, choć wydaje się mieć tendencje schyłkowe, trend abstrakcyjny. Obserwacje te pozwalają sądzić, że albo forma w nowym swym kształcie na tyle okrzepła, iż pozwala bez obawy o jej siłę wyrażać po środki znaczeniowe albo, że przystąpi do abstrakcyjnym obrazowaniem po prostu przeżyła się. Niezależnie od powodów, które wyłoniły nową sytuację, spożytkowanie sztuki do celów intelektualnych jest rzeczą ludzką. Nie wdając się w bardziej drobiazgową analizę kreującego się zjawiska, można przewidywać, że okres najbliższy będzie dla rozwoju środowiska rów-

nie owocny i interesujący. Rozwój ten rzecz jasna widzieć należy jako zbiorowy sukces środowiska, sukces w równej mierze zależny od szczytowych osiągnięć luminary jak i mało efektownej, codziennej pracy szeregowych członków tej społeczności.

Mijają właśnie 32 lata działalności środowiska artystów Wybrzeża, okres to dla historii zbyt krótki, długi w przeciętnym życiu i liczący się w działalności środowiska. Ta względność czasu i ulotność opinii nie pozwala na stawianie prognoz. Upoważnia jednak z optymizmem oczekiwać dalszego rozwoju sztuki na Wybrzeżu. Być może bliski to czas, gdy wizja twórców spotka się z akceptacją odbiorców.

Ewa Maria Ślaska

## Sztuka z inicjatywą społeczną

### O gdańskiej grafice artystycznej

Już w lipcu 1945 r. odbyło się pierwsze w Trójmieście zebranie Związku Polskich Artystów Plastyków, a wkrótce potem rozpoczęła działalność Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Sopocie. W tym też roku otwarto pierwszą wystawę malarstwa, zaś w maju 1946 r. ekspozycję malarstwa, rzeźby i grafiki okręgu gdańskiego. Spróbujmy uprzytomnić sobie, co kryje się za tymi lakonicznymi stwierdzeniami skróconej historii. Przede wszystkim ogrom pracy, pracy zarówno twórczej jak i organizacyjnej. Start na pewno nie był łatwy, a jednak przeważał zapał i entuzjazm niewielkich grup ludzi.

W dziedzinie grafiki rolę decydującą odegrała garstka przybyłych do Gdańska absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego: Bolesław i Władysław Rogińscy, Stanisław Żukowski, Stanisław Rolicz, Wincenty Lewandowski. Oni to właśnie kładli podwaliny powojennej grafiki artystycznej Wybrzeża. Ich dzieła, powstałe w tym pierwszym, pionierskim okresie, mają nie tylko rangę artystyczną, ale również wartość kronikarskiego dokumentu. Cykle akwafort Rolicza są bezcennym przekazem historycznym, świadectwem tamtego czasu. Temat narzucał się sam — tragiczny obraz miasta w ruinach, trud odbudowy, praca wkrzeszonych stoczni i portów, jednocześnie zaś pejzaż, a przede wszystkim morze. Tematykę tę — oprócz wymienionych uprzednio twórców — podejmują w swoich pracach także Władysław Floriański, Olga Żukowska, Władysław Lam, Beata Śluszkiewicz, Zbigniew Kaliszczak, Antoni Suchanek.

I już wtedy — pod koniec lat czterdziestych — grafika nie była tylko „sztuką dla sztuki”. Nawet jeśli pominąć jej walor dokumentalny, musimy przypomnieć szereg kolejnych prób „wyjścia”. Teraz nazywamy to „sojuszem świata pracy ze sztuką”. Wówczas nie ukuto jeszcze tego terminu, znano i rozumiano jednak jego przesłanie. Graficy organizowali pokazy, prelekcje i wystawy w zakładach pracy, świetlicach i klubach wiejskich. Subskrypcje udostępniały tanie dzieła graficzne nabywcom prywatnym, a także szkołom, instytucjom, stoczniom. „Piękna grafika w każdym mieszkaniu” — hasło przyświecające organizatorom subskrypcji, postulowało wyrwanie sztuki z elitarnego, zamkniętego kręgu, dotarcie do człowieka.

W latach pięćdziesiątych pojawiły się nowe twarze — pierwsi absolwenci powojennych uczelni: Krystyna Górską z Sopotu, Bogusław Mar-

szal z Torunia, Irena Kuran-Bogucka z Warszawy, Walter Napieralski z Katowic, Jan Rzyszczyk z Poznania, a także przyjęty do ZPAP na podstawie prac Stanisław Katzer. Grafikę warsztatową prowadził w PWSSP doc. Zygmunt Karolak. Jednocześnie grono plastyków — w tym i grafików — powiększali również absolwenci z Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej, gdzie profesorami byli zawsze — jak zresztą są nadal — wybitni twórcy: Floriański, Lam, Gerzabek, Śramkiewicz.

Wczesne lata pięćdziesiąte były kontynuacją stylów i tendencji artystycznych zapoczątkowanych tuż po wyzwoleniu. Nadal dominującym tematem było samo miasto oraz morze, wybrzeże, ludzie z morzem związani. Przedstawiano obraz regionu, podkreślając jego specyfikę.



Stanisław Zukowski „Mikołaj Kopernik studium I” — mezzotinta.  
Fot. Ryszard Petrajtis



Łukasz Rogiński „Rajtar”  
— akwaforta.  
Fot. Ryszard Riege

Koniec lat pięćdziesiątych i wczesne lata sześćdziesiąte przynoszą kolejne nowe nazwiska: Jan Góra, Łukasz Rogiński, Ryszard Stryjec, Henryk Mądrowski, Wiesław Dembski. Jednocześnie zmienia się profil twórczości działających już grafików. Realizm i dokumentalizm ustępują miejsca wizji, będącej projekcją czy to wyobraźni, czy intelektualnych przemyśleń. Przy tym wybujałym indywidualizmie zauważyć jednakże można i tendencje ujednoczające, chociażby tematycznie. Rozpoczyna się okres wielkich konkursów graficznych, które z założenia domagają się pewnej, choćby bardzo szeroko pojętej, wspólnoty tematów.

W środowisku gdańskim najważniejszą rolę katalizatora spełnił ogólnopolski konkurs na grafikę marynistyczną, którego twórcą i motorem był i pozostał Bolesław Rogiński. Znaczenie tej — wyjątkowo zresztą trwalej — imprezy było ogromne. Wychodząc od tematyki ściśle morskiej, konkurs ten powiększał stale rejon swoich oddziaływań, obejmując wkrótce swym zasięgiem wszelkie prace graficzne, choćby w najdalszej aluzji przywołujące obraz morza. Podobną inspiracją stały się też i inne wielkie konkursy ogólnopolskie: „XX-lecie PPR”, „Człowiek w przestworzach” i „XX-lecie Zwycięstwa”. Przyniosły one popularność takim artystom gdańskim, jak: Zukowski, Kuran-Bogucka, Łukasz Rogiński, Góra. Graficy Wybrzeża, dalecy od tworzenia ściśle zdefiniowanej szkoły, reprezentowali jednak odrębną, swoiste myślenie, wyrażające

się nie tyle formalnie, co treściowo. Była to sztuka niezależna, a jednak zaangażowana, dotykająca problemów wojny, pracy, egzystencji. Oczywiście wachlarz sposobów realizacji tych tematów był bardzo różnorodny — od nawiązujących do tradycji akwafort i mezzotint Żukowskiego, poprzez precyzyjny drzeworyt sztorcowy Marszala, aż po czarno-białą, ekspresyjną twórczość Boguckiej, od ikonowych stylizacji Góry po naiwno-ludowe kompozycje Rzyszcza.

Pod koniec lat sześćdziesiątych w Europie, a z pewnym opóźnieniem i w Polsce, zapanowały rozmaite -izmy i -arty. W środowisku gdańskich grafików zmiany posuwały się jednak torami odrębnymi od mód i nowinek. Na to miał przysiąc czas później.

Na razie grafika jakby przycichła, artyści sięgnęli po tematy bardziej kameralne. Odbiło się to i w środkach wyrazu. Wzrosła rola linorytu, a zwłaszcza technik metalowych, pozwalających na mniejsze jakby przedstawienie świata. Do grafiki wszedł kolor, przeważnie delikatny, monochromiczny niemal, jak u Kuran-Boguckiej, Beaty Słuszkiewicz czy Bolesława Rogińskiego. Grafika zwróciła się do wizji nierealnych, metaforycznych, poetyckich.

Góra powołuje do życia fantastyczny świat architektury morza. Mądrowski, Zajęcki i młodo zmarły Ralicki przenoszą zawilą symbolikę i malarską metodę nasycenia przestrzeni do grafiki, uzyskując nieoczekiwane, niesamowite wprost efekty. Bogucka tworzy zbliżony do op-artu świat miękkich fal „Odysei”. Woda i architektura w pracach Górskiej rozpryskują się na drobne elementy, strukturą przypominające cząstkę starego pnia. Dembski, urzeczony maszynami jak Leger, rozdrabnia powierzchnię na śruby, przekładnie i dźwignie. Stryjec zaludnia przestrzeń architektoniczną ożywionymi posagami, duchami i tłumem heraldycznych istot. Łukasz Rogiński wreszcie, stale zmienny, wciąż szukający kolejnych inspiracji, nieustannie kreuje swój baśniowy krajobraz, pełen zjaw z różnych miejsc i czasów.

Kompozycje są gęsto zabudowane, jednocześnie jakby rozbite na atomy. Wraca urzeczenie morzem, jego wieczną ruchliwością, migotliwością, światłem. Jest to jednak urzeczenie bogatsze, nie chodzi bowiem o realny obraz widzianego pejzażu, lecz o przekazanie mistyki wody, morza, oceanu.

Początek lat siedemdziesiątych znamionuje rozdwojenie dróg artystycznych. Z jednej strony obserwujemy nawrót do danych tradycji grafiki, zwłaszcza gdańskiej. Z inicjatywy Romualda Bukowskiego powstaje pracownia graficzna ZPAP pomyślana jako warsztat dla grafików uprawiających techniki wkłesłodrukowe. Rola „Oficyny” przerosła jednak wkrótce wstępne zamierzenia, rychło bowiem przekształciła się ona w miejsce nauki, przyciągając z innych dyscyplin do grafiki artystów takich jak: Eleonora Jagaciak-Barylko, Romuald Bukowski, Franciszek Czernous, Cezary Paszkowski, Feliks Chudzyński. „Oficyna” stała się też bazą wspólnego działania, czego wyrazem były teki oryginalnych odbitek graficznych o ustalonym temacie: „Gdańsk”, „Kopernik”, „Port Północny”, 50-lecie Gdyni”, „Wybrzeże Gdańskie”. Każda teka zawierała prace różnych autorów, prezentując całą gamę stylów, spojrzeń, możliwości zespolonych tematów i zewnętrznymi warunkami technicznymi. Teki to edycja bibliofilska, stanowiąc więc poważną atrakcję dla mecenasów sztuki, jak muzea i biblioteki, ale nabywane są i przez inne instytucje. Otwarta niedawno wystawa prac powstałych w „Oficynie” dowiodła, że inicjatywa jej założycieli była pożyteczna i owocna. Fachowa wiedza kierownika „Oficyny” Stanisława Żukowskiego i jego działalność dydaktyczna przyczyniły się w wybitnym stopniu do rozwoju grafiki gdańskiej. Są to prace doskonałe technicznie, jednocześnie zaś działające w „Oficynie” artyści uniknęli monotonii, każ-

dy bowiem rozwija własny styl, kontynuując już wypracowane metody przekazu i poszukując nowych.

Oczywiście nie wszyscy graficy gdańscy skupiają się wokół „Oficyny”. Nie jest to zresztą wyrazem odmiennego credo artystycznego. Przyczyny mogą być różne — uprawianie innych technik graficznych, jak drzeworyt i linoryt, albo po prostu potrzeba tworzenia w samotności. Nie pracują tam np. Bogucka, Bolesław Rogiński, Rzyszcak, Zajęcki. Jednakże i oni, podobnie jak artyści z kręgu „Oficyny”, tworzą w technikach tradycyjnych i całkowicie mieszczą się w szeroko pojętym nurcie sztuki przedstawiającej.

Natomiast drugim — zresztą znacznie mniej licznie reprezentowanym — nurtem, niosącym grafikę gdańską w lata osiemdziesiąte, jest twórczość niektórych artystów młodej generacji. Uprawiają oni techniki klasyczne, ale w szokujących ujęciach i zestawieniach, stosują ostry, brutalny kolor. Tak tworzy Czesław Tumielewicz, Jerzy Ostrogórski, Krzysztof Nasfeter. Włodzimierz Habel zaś robi grafikę z pogranicza fotografii, osiągając surrealistyczne efekty przez epatujący fotomontaż. Starają się oni zastosować na naszym gruncie różnorakie, lepiej lub gorzej przyjmowane nowości techniczne i tematyczne. Nie oparli się modom, próbując je jednak nasycić własnym widzeniem świata.

Cóż można powiedzieć kończąc ten krótki i pobieżny przegląd gdańskiej grafiki artystycznej? Chyba tylko to, że przeżywa ona obecnie okres intensywnego, różnorodnego rozwoju. A ponadto, tradycyjna czy nowatorska, konsekwentna czy poszukująca — jest po prostu dobra i trafia do człowieka, widza, odbiorcy.



Cezary Paszkowski „Pod powierzchnią” — akwaforta.

# MATERIAŁY METODYCZNE, SZKOLENIOWE I INSTRUKTAŻOWE

Krystyna Redmann

Anna Woźniak

## Polska powieść marynistyczna w 30-leciu

Powojenna literatura marynistyczna jest w zasadzie kontynuacją ideową i problemową marynistyki dwudziestolecia międzywojennego, poszerzony jednak został jej zakres tematyczny i gatunkowy. Liczba wydanych w Polsce Ludowej powieści, opowiadań i reportaży o tematyce morskiej przekroczyła już tysiąc, ale dotąd mimo trwającej od lat dyskusji, nie udało się ustalić jednoznacznej definicji marynistyki. Najogólniej rzecz ujmując to twórczość literacka, której przedmiotem jest morze i ludzie morza. Szybki przyrost tej literatury wywołał opozycyjną dążność do pogłębienia jej jakości, do wyznaczenia charakterystycznych cech tzw. „morskiej prawdy utworu”. Te morskie cechy wywodzą się ze specyfiki warunków pracy na statku i ze szczególnej osobowości człowieka morza. Zatem najbardziej warunkowi „morskiej prawdy” odpowiada twórczość zawodowych marynarzy, a zwłaszcza coraz bardziej popularny wśród gatunków prozy marynistycznej — zbeletryzowany reportaż.

Poniższy zestaw przedstawia powieść marynistyczną w najróżniejszych jej odmianach — od sensacyjnej po psychologiczną. Powieść psychologiczną reprezentuje przede wszystkim nasz czołowy marynista Stanisław Maria Saliński, autor utworów pełnych tragizmu i fatalistycznej wizji życia. Tu także zaliczyć można obyczajową powieść Stanisławy Fleszarowej-Muskat i twórczość Ewy Szumańskiej. Powieść rybacką, mającą długie tradycje, kontynuuje kaszubski rybak Augustyn Necel. Nadzwyczaj licznie reprezentowana jest powieść historyczna, która podejmuje dwa nurty tematyczne: piastowski i jagielloński. Wymieńmy tu Jerzego Rychlińskiego, zaliczanego do klasyków marynistyki polskiej, a także Franciszka Fenikowskiego. Powieść przygodowa nie przedstawia się u nas interesująco, wznawia przeważnie te same schematy i sytuacje. Nieco lepiej prezentuje się „polarna” twórczość Centkiewiczów. Z męstwa i bohaterstwa walki naszych marynarzy na morzach świata podczas II wojny światowej, wywodzi się bogata twórczość batalistyczna, której bohaterami i autorami są marynarze — przede wszystkim Karol Borchardt, kapitan floty handlowej, którego powieść biograficzna „Znaczy kapitan” zyskała sobie ogromną popularność.

Jak dotąd powieść jest najliczniej reprezentowana w marynistyce polskiej, ale jednocześnie zaczyna ona przeżywać pewien kryzys, co podkreślał na Kongresie Kultury Morskiej Piotr Kuncewicz. Najbliższe lata z pewnością będą coraz bardziej obfite w prozę marynistyczną, ale zmierzają one zdecydowanie ku reportażowi i esejowi, ku ciągłemu wzbogacaniu w realia morskie.

## POWIEŚCI

- Andrzejewski Wiesław, Porty dobrych nadziei. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1967, 231 s.
- Arciszewski Witold, Paputan czyli powieść o „ostatnim raju na Ziemi”. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1971, 244 s.
- Bartosik Józef, Wierny okręt. Warszawa: „Kolumna” 1948, 207 s.
- Bądkowski Lech, Kulminacja. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1972, 287 s.
- Bądkowski Lech, Kuter na strądzie. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1952, 304 s.
- Bądkowski Lech, Pieśń o miłosnym wieńcu. Gdynia: Wydaw. Morskie 1961, 230 s.
- Bądkowski Lech, Połów nadziei. Gdynia: Wydaw. Morskie 1959, 281 s.
- Bądkowski Lech, Powtórka. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1969, 265 s.
- Bądkowski Lech, Wesoło w tropikach. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1962, 183 s.
- Becela Tadeusz, Chłopcy z morza. Warszawa: Min. Obr. Nar. 1965, 147 s.
- Bielski Marian, Na linii życia i śmierci. Gdynia: Wydaw. Morskie 1961, s. 250.
- Bieroński Kazimierz, El Talamiz. Łódź: Wydaw. Łódzkie 1963, 335 s.
- Biskupski Stanisław, Archipelag wysp pływających. Warszawa: „Iskry” 1972, 265 s.
- Biskupski Stanisław, Na kursie „Bismarck”. Warszawa: Nasza Księgarnia 1963, 157 s.
- Biskupski Stanisław, Sokoły siedmiu mórz. Warszawa: Nasza Księgarnia 1972, 208 s.
- Błahij Kazimierz, Opowieść z Kattegatu. Warszawa: „Iskry” 1956, 166 s.
- Błahij Kazimierz, Szmaraagdowa zagadka. Katowice: „Śląsk” 1959, 300 s.
- Bolduan Romuald, Podgóreczny Marian, Bez mundurów. Gdynia: Wydaw. Morskie 1961, 166 s.
- Bolduan Rajmund, Podgóreczny Marian, „Deutschland” w płomieniach. Gdynia: Wydaw. Morskie 1960, 277 s.
- Boniecka Maria, Nad wielkim zalewem. Warszawa: Książka i Wiedza 1950, 185 s.
- Borchardt Karol Olgierd, Znaczy kapitan. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1960, 250 s.
- Braun Andrzej, Próba ognia i wody. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1975, 200 s.
- Breza Tadeusz, Jokkmokk. Warszawa: „Czytelnik” 1953, 122 s.
- Bystrzycki Przemysław, Wyspa wniebowstąpienia. Poznań: Wydaw. Poznańskie 1974, 172 s.
- Cassa Emilia, Piana na fall. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1960, 222 s.
- Centkiewicz Czesław, Czy foka jest biała? Warszawa: „Czytelnik” 1965, 266 s.
- Centkiewicz Alina, Centkiewicz Czesław, Nie prowadziła ich Gwiazda Polarna. Warszawa: „Iskry” 1974, 428 s.
- Cieszewski Jacek, Smak morza. Warszawa: „Iskry” 1972, 250 s.
- Czerniawski Czesław, Na rozkaz króla. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1973, 304 s.
- Czerniawski Czesław, Port macierzysty. Katowice: „Śląsk” 1973, 338 s.
- Czerniawski Czesław, Wielki rejs. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1966, 202 s.
- Czeska-Maczyńska Maria, W obronie Gdańska. Powieść z czasów wojen polsko-szwedzkich. Kraków: S. Kamiński 1945, 166 s.
- Daszkowski Eugeniusz, Do portu przeznaczenia. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1975, 171 s.
- Dejcz Stanisław, Marynarz. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1973, 170 s.
- Dobraczyński Jan, Niezwyciężona Armada. Warszawa: „Pax” 1960, 400 s.
- Drucka Nadzieja, Kurs na słońce. Opowieść o generale Mariuszu Zaruckim. Warszawa: Horyzonty 1973, 211 s.
- Fenikowski Franciszek, Baszta Trzech Koron. Warszawa: „Czytelnik” 1960, 399 s.
- Fenikowski Franciszek, Długie morze. Warszawa: „Czytelnik” 1956, 643 s.
- Fenikowski Franciszek, Kaper z Morskiego Psa. Warszawa: „Czytelnik” 1959, 363 s.
- Fenikowski Franciszek, Rękopis z Gospody pod Łososiem. Gdynia: Wydaw. Morskie 1957, 352 s.
- Fenikowski Franciszek, Smok króla Augusta. Warszawa: „Czytelnik” 1961, 308 s.
- Fenikowski Franciszek, Zakręt Pięciu Gwizdków. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1951, 252 s.
- Fleszarowa-Muskat Stanisława, Kochankowie Róży Wiatrów. Powieść radiowa. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1962, 315 s.
- Fleszarowa-Muskat Stanisława, Lato nagich dziewcząt. Gdynia: Wydaw. Morskie 1960, 298 s.
- Fleszarowa-Muskat Stanisława, Millionerzy. Powieść radiowa. Gdynia: Wydaw. Morskie 1961, 277 s.
- Fleszarowa-Muskat Stanisława, Tak trzymać. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. T. 1. Wiatr od łądu. 1974, 567 s.
- T. 2. Brzeg. 1976, 608 s.
- Furmaga Lesław, Rzeka bez brzegu. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1974, 164 s.
- Furmaga Lesław, Skarb z piaszczystego półwyspu. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1976, 160 s.
- Giżycki Kamil, Na samotnym atolu. Warszawa: Nasza Księgarnia 1958, 349 s.
- Glińska Anna, Gdzie mój dom? Warszawa: „Czytelnik” 1968, 224 s.
- Glińska Anna, Spotkajmy się w Bangkoku. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1973, 156 s.
- Golubiew Antoni, Zdobycie Jornsborga. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1951, 128 s.



- Goszczurny Stanisław, Koniec najdłuższego rejsu. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1963, 271 s.
- Goszczurny Stanisław, Kormoran wychodzi w rejs. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1972, 305 s.
- Goszczurny Stanisław, Między ogniem a wodą. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1963, 167 s.
- Goszczurny Stanisław, Prom. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1966, 272 s.
- Góra Edward, Polamane wiosła. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1968, 243
- Kamiński Ireneusz Gwidon, Białe wrony. Lublin: Wydaw. Lubelskie 1963, 167 s.
- Kamiński Ireneusz Gwidon, Pomerania. Warszawa: „Iskry”. Cz. 1. Czerwony sokół. 1957, 228 s. Cz. 2. Mściciel przypluwa z Rugii, 1958, 294 s.
- Kostecki Tadeusz, Cień na pokładzie. Warszawa: „Iskry” 1955, 442 s.
- Krempf Zbigniew, Rogate kule. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1968, 142 s.
- Lipiński Jerzy, Spotkamy was o świcie. Gdynia: Spółdz. Wydaw. „Żeglarz” 1947, 218 s.
- Łiskowacki Ryszard, Granice pamięci. Poznań: Wydaw. Poznańskie 1961, 134 s.
- Litan Jerzy, Kość Franciszek, Zatrzymać m/s „Miki”. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1961, 160 s.
- Lutowski Jerzy, Ostatni po Bogu. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1968, 167 s.
- Łepkowski Andrzej, Ludzie znad zatoki. Warszawa: „Pax” 1952, 199 s.
- Machejek Władysław, Płyn, łajbo moja. Warszawa: „Czytelnik” 1964, 252 s.
- Makarczyk Janusz, Przez morza i dżungle. Powieść dla dorastającej młodzieży. Katowice: „Śląsk” 1957, 202 s.
- Meissner Janusz, Opowieść o korsarzu Janie Martenie. Warszawa: „Iskry” cz. 1. Czarna bandera. 1957, 306 s. cz. 2. Czerwone krzyże. 1958, 252 s. cz. 3. Zielona brama. 1959, 306 s.
- Meissner Janusz, Przygoda śródziemnomorska. Warszawa: „Iskry” 1960, 217 s.
- Meissner Janusz, S/t Samson wychodzi w morze. Warszawa: Książka i Wiedza 1951, 206 s.
- Meissner Janusz, Sześciu z Daru Pomorza. Warszawa: „Iskry” 1957, 317 s.
- Mioduszecki Stanisław, Pod flagą kupców rzykantów. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1969, 303 s.
- Mrozowicki Jan, Konwój w nieznane. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1969, 186 s.
- Necel Augustyn, Haftowana bandera. Katowice: „Śląsk” 1972, 221 s.
- Necel Augustyn, Kutry o czerwonych żaglach. Warszawa: „Czytelnik” 1955, 293 s.
- Necel Augustyn, Maszopl. Warszawa: „Czytelnik” 1958, 410 s.
- Necel Augustyn, Okrętnicy spod Nordowej Gwiazdy. Gdynia: Wydaw. Morskie 1959, 495 s.
- Necel Augustyn, Rewianie. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1974, 160 s.
- Necel Augustyn, Saga o szwedzkiej checzy. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1957, 326 s.
- Necel Augustyn, W pogoni za ławicami. Gdańsk: Wydawn. Morskie 1966, 206 s.
- Nowakowski Marek, Marynarska ballada. Warszawa: „Czytelnik” 1966, 90 s.
- Odojewski Włodzimierz, Żeglarze króla Jegomości. Warszawa: Nasza Księgarnia 1957, 126 s.
- Oryszyn Zyta, Gaba-Gaba czyli 28 części wielkiego okrętu. Warszawa: „Czytelnik” 1972, 367 s.
- Ossendowski Ferdynand, Biały kapitan. Poznań: Wydaw. Poznańskie 1958, 287 s.
- Pagaczewski Stanisław, Anna z mórz południowych. Warszawa: „Czytelnik” 1969, 194 s.
- Panasewicz Jan, Wyprawa do nikąd. Łódź: Wydaw. Łódzkie. 1960, 128 s.
- Perepeczko Andrzej, Kurs na świt. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1966, 226 s.
- Perepeczko Andrzej, Listy z morza. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1968, 203 s.
- Piepka Jan, Hanesk. Warszawa: „Iskry” 1957, 371 s.
- Piepka Jan, Szumiące wrzosey. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1967, 252 s.
- Promiński Marian, Bardzo długa podróż. Kraków: Wydaw. Literackie 1971, 262 s.
- Promiński Marian, Marynarze. Warszawa: „Czytelnik” 1964, 174 s.
- Prorok Leszek, Łądy nieuniknione. Warszawa: „Czytelnik” 1967, 207 s.
- Pruszkowska Maria, O dwóch Wikingach i jednej Wikingowej. Gdańsk: Wyd. Morskie 1961, 108 s.
- Przewłocka Irena, Światło na maszecie. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1951, 377 s.
- Przewłocka Irena, Zerwane pleczęcie. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1973, 408 s.
- Puacz Edward, Kosynierzy gdyńscy. Opowieść z życia marynarzy. Warszawa: „Wiedza” 1947, 99 s.
- Radowicz Kazimierz, Zazdrość. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1966, 174 s.
- Rusinek Michał, Trylogia historyczna o Krzysztofie Arciszewskim. cz. 1 Wosna admirała cz. 2 Muszkieter z Itamariki cz. 3 Królestwo pychy Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1960, 392 s. + 349 s. + 566 s.
- Rychlewski Janusz, Admirał i junga. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1954, 198 s.
- Rychliński Jerzy Bohdan, Czarna Feluka. Powieść korsarska. Łódź: Wydaw. „Żagiel” 1948, 279 s.

- Rychliński Jerzy Bohdan, Fama kapitana Mory. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1960, 298 s.
- Rychliński Jerzy Bohdan, Galeon kapitana Mory. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1957, 372 s.
- Rychliński Jerzy Bohdan, Latający Szkot. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1967, 216 s.
- Rychliński Jerzy Bohdan, Madonna ze złota. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1963, 146 s.
- Rychliński Jerzy Bohdan, Mafія Wielkiego Fina. Warszawa: „Pax” 1958, 288 s.
- Rydzewska Nina, Rybacy bez sieci. T. 1. Akwamaryna. T. 2. Mol na Krzyskim Wzgórzu. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1958, 309 s. + 305 s.
- Saliński Stanisław Maria, Anna z Kamienia. Warszawa: „Czytelnik” 1961, 230 s.
- Saliński Stanisław Maria, Hieroglify. Warszawa: „Czytelnik” 1957, 372 s.
- Saliński Stanisław Maria, La Paloma. Gdynia: Wydaw. Morskie 1959, 178 s.
- Saliński Stanisław Maria, „Nora” wychodzi w morze. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1962, 209 s.
- Sierecki Sławomir, Admirał Arciszewski. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1953, 62 s.
- Sierecki Sławomir, Zatoka wielkiej ciszy. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1966, 130 s.
- Sieroszewski Waclaw, Ocean. Powieść historyczna. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1957, 407 s.
- Skiereski Kazimierz Zenon, Gdy słońce gaśnie. Warszawa: „Czytelnik” 1959, 190 s.
- Smolarski Mieczysław, Tajemnice wysp południowych. Warszawa: Nasza Księgarnia 1959, 246 s.
- Steyer Włodzimierz, Samotny półwysep. Poznań: Wydaw. Poznańskie 1957, 160 s.
- Strug Andrzej, Wyspa zapomnienia. Warszawa: „Czytelnik” 1962, 150 s.
- Sujkowski Bogusław, Bandere podnieść. Gdynia: Wydaw. Morskie 1959, 286 s.
- Sujkowski Bogusław, Słońce nad Ba-Kongo. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1963, 244 s.
- Surdykowski Jerzy, Powracający z morza. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1966, 185 s.
- Szumańska Ewa, Blizna. Warszawa: „Czytelnik” 1969, 113 s.
- Szumańska Ewa, Czekanie na pilota. Warszawa: „Czytelnik” 1966, 198 s.
- Szumańska Ewa, Przygoda w Lagos. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1964, 135 s.
- Szumańska Ewa, „Santa Maria”. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1971, 146 s.
- Trepka Andrzej, Atol Trydakny. Katowice: „Śląsk” 1974, 262 s.
- Warnęska Monika, Ostatnia róża. Opowieść o Zeromskim na wybrzeżu. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1964, 176 s.
- Zaczek Wojciech Adam, Wychodzę z portu. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1969, 189 s.
- Zakrzewski Stanisław, Cyklon. Warszawa: B. Matuszewski 1946, 205 s.
- Znamierowski Juliusz, Duży karaluch. Poznań: Wydaw. Poznańskie 1967, 191 s.
- Znamierowski Juliusz, Jutro będę młodszy. Poznań: Wydaw. Poznańskie 1965, 141 s.
- Zeromski Stefan, Wiatr od morza. Wisła. Międzymorze. Warszawa: „Czytelnik” 1957, 313 s.
- Zukrowski Wojciech, Przemianowski Janusz, Desant na Kamiennej Wyspie. Warszawa: Wydaw. Min. Obr. Nar. 1955, 243 s.
- Zuławski Juliusz, Wyprawa o zmierzchu. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1957, 189 s.

## MATERIAŁY REPERTUAROWE

### NA DNI KULTURY, OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

(w zbiorach biblioteki WOK)

1. I ty możesz zostać literatem. (Powiel.) Kościelczyzna 1973. Kościelcki Dom Kultury (I Wojewódzka Głędła Programowa w Gdańsku).
2. Informacje WDK. Szczecin 1976 nr 3.
3. Jaworski Andrzej K.: Pochwała pracy drukarskiej. Lektura. Książki (Wiersze) W: Wakacje ze sztuką. Warszawa 1975. Horyzonty. s. 35—37.
4. Jeżyński Stanisław: Z książką za pan brat. Zolity i wieczory literacko-muzyczne. Warszawa 1973 SBP.
5. Kopczeński Jan S: 500 zagadek dla miłośników książek. Warszawa 1966 WP.
6. Majowe pytania. Program na 1 Maja oraz Dni Oświaty, Książki i Prasy. (Powiel.) Ze zbioru materiałów repertuarowych na szkolne imprezy okolicznościowe — Halina Winowicz: Nasze zabawy. Warszawa 1968 CPARA.
7. „Nie widziała Europa...” Scenariusz wieczornicy klubowej poświęconej Komisji Edukacji Narodowej. (Powiel.) Gdańsk 1973 WDK.
8. Poznajemy naszą prasę. (Powiel.) Elbląg 1972. Elbląski Dom Kultury (III Ogólnopolska Głędła Programowa w Poznaniu).
9. Sadkowska Helena: Wybór wierszy na uroczystości szkolne. Warszawa 1970. PZWS s. 205—216.
10. Spotkanie z książką radziecką. Nasz Klub 1973 nr 1 s. 22.
11. Szczegodzińska Lucyna: Z książką na wesoło. Warszawa 1959 CRZZ.
12. Sniechowski Jerzy: Propozycje dla organizatorów imprez z książką. W: Infor-

- macja kulturalna. Biuletyn WDK w Lublinie 1975 nr 5 s. 31—34.  
 13. Wasilewski Andrzej: 500 zagadek literackich. Warszawa 1960 WP.  
 14. Witucka Hanna: Propozycje na Dni Oświaty, Książki i Prasy. W: Ziemia Gdańska. Informator WDK w Gdańsku 1970 nr 80 s. 29—33.

## REGULAMIN KONKURSU

na wspomnienia i pamiętniki działaczy i pracowników kultury

w latach 1945—1976

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki wspólnie z Instytutem Kultury przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, Towarzystwem Przyjaciół Pamiętnikarstwa, Spółdzielnią Wydawniczą „Czytelnik” oraz redakcjami „Kultury” i „Głosu Pracy” ogłaszają w roku Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy „Człowiek — Praca — Twórczość”, konkurs na wspomnienia i pamiętniki działaczy i pracowników kultury w latach 1945—1976. Uczestnicy mogą zająć się w swych pamiętnikach i wspomnieniach dowolnym okresem z tych lat.

Konkurs ma na celu zgromadzenie materiałów pamiętnikarskich ukazujących trzydziestoletni dorobek ruchu kulturalnego w Polsce Ludowej, stanowiącego istotny składnik życia naszego kraju. Poprzez autentyczny zapis pamiętnikarski pragniemy ukazać proces kształtowania się szerokiego uczestnictwa w kulturze oraz nowej socjalistycznej świadomości społeczeństwa. Instytucje patronujące konkursowi pragną ocalić od zapomnienia przemijające, ważne wydarzenia i drobne ulotne fakty z najnowszej historii rozwoju kultury naszego narodu. Nikt inny nie potrafi ukazać tego procesu lepiej niż jego bezpośredni uczestnicy. Oczekujemy na relacje pionierów działalności kulturalnej w mieście i na wsi, kierowników świetlic, klubów, domów kultury, instruktorów amatorskiego ruchu artystycznego, działaczy związkowych i organizacji społeczno-politycznych. Liczymy na udział zawodowych twórców kultury — aktorów teatru i filmu, muzyków, plastyków, literatów, pracowników bibliotek, muzeów i kinematografii. Oczekujemy, iż wśród uczestników konkursu nie zabraknie pionierów rozwoju przemysłu — społecznych działaczy kultury.

Piszcie w swych wspomnieniach na temat doświadczeń w pracy kulturalnej — zarówno dobrych, jak i złych.

Konkurs jest otwarty. Ilość prac zgłoszonych przez autora jest dowolna.

Nie będą rozpatrywane prace już publikowane (w całości, ewentualnie we fragmentach) względnie realizowane w radio lub telewizji.

Organizatorzy nie ograniczają objętości prac, jednak ze względów wydawniczych i badawczych pożądane są prace o objętości 20—40 stron maszynopisu. Dopuszcza się do konkursu rękopisy pisane czytelnie, po jednej stronie kartki. Rękopisy nie będą zwracane.

Termin składania prac upływa z dniem 15 kwietnia 1977 roku.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w maju 1977 r. z okazji przypadającego w tym roku Dnia Działacza Kultury.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo pierwszeństwa publikacji w czasopiśmie, dziennikach i wydawnictwach z zachowaniem obowiązujących stawek.

Skład sądu konkursowego zostanie ogłoszony w terminie późniejszym.

Organizatorzy konkursu przewidują następujące nagrody:

— 1 nagroda	15 000 zł
— 2 drugie nagrody po	10 000 zł
— 3 nagrody trzecie po	7 000 zł
oraz 10 wyróżnień po	2 000 zł

Prace opatrzone godłem należy nadsyłać na adres: Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, ul. Lwowska 13, 00-660 Warszawa z dopiskiem na kopercie „Konkurs”. Wewnątrz przesyłki należy umieścić zaklejoną kopertę z następującymi danymi: imię, nazwisko, zawód, wykształcenie, wiek, miejsce pracy i adres do korespondencji.

Prosimy o zachęcenie innych kandydatów do udziału w naszym konkursie.

# Z DOŚWIADCZEŃ PLACÓWEK KULTURY

Mieczysław Gulda

## Stowarzyszenie Działaczy Kultury Morskiej

Istnienie Stowarzyszenia wynika z faktu ogromnego społecznego zapotrzebowania na wzajemne kulturowe oddziaływanie ludzi morza na ludzi z innych środowisk i odwrotnie oraz z potrzeby zaspokojenia stale jeszcze żywej „tęsknoty morskiej” w głębi kraju. Tradycje morskie w Polsce mają już swoją długą i bogatą historię. Stawanie się krajem morskim jest procesem długotrwałym i wymaga ogromnego wysiłku w kierunku przeobrażenia świadomości społecznej z lądowej na lądowo-morską. Na proces tworzenia tej świadomości niewątpliwym wpływ mają sukcesy i osiągnięcia w rozwoju gospodarki morskiej, która jest zespoloną pracą ludzi na lądzie i na morzu oraz urządzeń wykonywanych na lądzie, a eksploatowanych na morzu.

Historia gospodarstwa wykazuje, że korzystanie z bogactwa naturalnego, jakim jest morze, było często jednym z istotnych czynników dobrobytu materialnego i rozwoju kulturalnego wielu narodów świata.

Społeczeństwo nasze dopiero w Polsce Ludowej nauczyło się w pełni korzystać z morza. Istnieje jednak ciągle jeszcze potrzeba ogromnego wysiłku, by w świadomości społecznej ugruntować przekonanie, że morze jest potężnym czynnikiem wzrostu bogactwa narodowego, rozwoju społecznego i łączności ze światem.

Celem istnienia Stowarzyszenia Działaczy Kultury Morskiej jest integrowanie wszystkich poczynań kulturalnych tych co na morzu i tych co na lądzie w jedną wspólną ideę kultury morskiej. Stowarzyszenie pragnie być pomostem jednoczącym ideały ludzi morza z ideałami ludzi z lądu, aby w ostatecznym efekcie uczestniczyć w procesie tworzenia społeczeństwa nowoczesnego, w którego świadomości 500 km pas wybrzeża będzie nierozzerwalną jednością całego kraju.

W statucie Stowarzyszenia cel działalności został określony w paragrafie 7 jako:

- a) szerzenie kultury i oświaty wśród załóg pływających,
- b) zapoznanie swoich członków oraz załóg pływających z tradycją kulturalną narodu i dorobkiem współczesnym,
- c) pogłębienie wiedzy i umiejętności wśród członków w zakresie kultury i sztuki,
- d) wypracowywanie nowych form i metod działalności kulturalno-oświatowej na statkach,
- e) szerzenie wśród załóg pływających socjalistycznej moralności oraz kultury pracy,
- f) szerzenie kultury morskiej oraz wiedzy o gospodarce morskiej i handlu zagranicznym wśród społeczeństwa kraju,
- g) sprawowanie mecenatu nad sztuką marynistyczną,
- h) prowadzenie badań nad stanem kultury morskiej w kraju,

i) propagowanie wychowania morskiego wśród młodzieży różnych środowisk w kraju,

j) współpraca z Międzynarodowym Instytutem Kultury Morskiej.

W realizacji tak określonego celu Stowarzyszenie ściśle współpracuje ze Związkiem Zawodowym Marynarzy i Portowców, Morskim Ośrodkiem Kultury, Morskimi Domami Kultury, Muzeum Morskim, Wydziałami Kultury i Sztuki, armatorami i związkami twórczymi, jak: Związek Literatów Polskich, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, Związek Artystów Plastyków, Fotografików oraz z wieloma twórcami indywidualnie, a także z Polskim Radiem i Telewizją.

Stowarzyszenie nie ogranicza swojej działalności li tylko do funkcji integracyjnych. Z powodzeniem rozwija także funkcję inspiratorską w zakresie rozwoju i upowszechniania kultury morskiej wśród społeczeństwa. W zakresie realizacji tej funkcji Stowarzyszenie czynnie uczestniczy w:

1. Organizowaniu imprez o tematyce morskiej, takich jak: wystawy amatorskiej twórczości ludzi morza, przeglądy filmów morskich, odczyty i spotkania, wystawy gospodarki morskiej i handlu zagranicznego, kiermasze książki marynistycznej, festiwale filmowe, konkursy itp.
2. Organizowaniu plenerów malarskich dla twórców zawodowych w miejscowościach nadmorskich.
3. Rozwijaniu współpracy z klubami robotniczymi, studenckimi i szkolnymi w propagowaniu tematów morskich w ich działalności.
4. Obejmowaniu programem wychowania morskiego szkół podstawowych i średnich, które wykazują zainteresowanie tą tematyką.
5. Rozwijaniu stałej współpracy z Centralnym Muzeum Morskim celem wzbogacania jego zbiorów.
6. Rozwijaniu stałej współpracy z humanistami — marynistami w badaniach nad stanem kultury morskiej w bardzo szerokim rozumieniu tego zjawiska.
7. Rozwijaniu stałej współpracy ze stowarzyszeniami i instytucjami zajmującymi się problematyką morską.
8. Wydawaniu publikacji związanych z kulturą i sztuką marynistyczną.

Wśród ludzi morza, w tym w szczególności załóg pływających, Stowarzyszenie rozwija działalność w zakresie:

1. Organizacji czasu wolnego podczas rejsów.
2. Upowszechniania kultury i sztuki wśród załóg pływających.
3. Rozwoju oświaty.
4. Rozwoju twórczości amatorskiej ludzi morza.
5. Rozwoju turystyki i sportu.

Stowarzyszenie Działaczy Kultury Morskiej jest organizacją społeczną zraszającą działaczy kultury morskiej pragnących wspólnie realizować jego cele. Terenem działalności Stowarzyszenia jest województwo gdańskie i wszystkie statki morskie armatorów wschodniego Wybrzeża. W miastach i osiedlach Stowarzyszenie może zakładać kluby działaczy kultury morskiej. Stowarzyszenie posiada odznakę z napisem „Stowarzyszenie Działaczy Kultury Morskiej”. Osobom wybitnie zasłużonym dla twórczości marynistycznej bądź upowszechniania kultury morskiej, Stowarzyszenie nadaje członkostwo honorowe określone dyplomem i odznaką honorową z napisem „Działacza Kultury Morskiej”.

Do najpoważniejszych osiągnięć Stowarzyszenia w ostatnim okresie jego działalności należy zaliczyć:

1. Zorganizowanie I Morskiego Zjazdu Patronackiego w dniach 21—22 X 1975 r.

2. Zorganizowanie Kongresu Kultury Morskiej w dniach 27—28 września 1976 r.
3. Zorganizowanie I Zjazdu Matek Chrzestnych Wybrzeża Gdańskiego w dniach 22—23 listopada 1976 r.

I Morski Zjazd Patronacki zgromadził po raz pierwszy, nie spotykany w tej skali, zespół ludzi zaangażowanych w głębi kraju w sprawę morza i problematykę upowszechniania kultury morskiej. Stowarzyszenie organizujące Zjazd stawiało sobie za cel podniesienie rangi, jaką posiada fakt obejmowania określonego statku patronatem — tzn. opieką przez określoną instytucję, placówkę, miasto czy zakład pracy i uczynienie z tej instytucji instrumentu kulturowego oddziaływania ludzi morza na ludzi lądu i odwrotnie. Idea ta przeszła nawet najśmielsze oczekiwania organizatorów a dowodem zacieśniania więzi ludzi z głębi kraju z ludźmi morza jest wstępowanie patronów na zbiorowych członków Stowarzyszenia.

W czasie obrad Zjazdu omówiono następujące kwestie:

1. Wypracowanie trwałych związków patronackich statek-ląd, ląd-statek. Powołanie w instytucjach patronackich Klubów Morskich jako stałych form realizacji idei patronackich.
2. Wzbogacenie metod i form działalności kulturalno-oświatowej na statkach przez adaptację niektórych imprez typowych dla poszczególnych regionów kraju.
3. Szerzenie poprzez załogi statków propagandy morskiej PRL i piękna naszego kraju.
4. Doskonalenie metod ideowego oddziaływania na załogi statków przez ukazanie pracy innych środowisk oraz dorobku społeczno-gospodarczego kraju.
5. Opracowanie programu wychowania morskiego w środowiskach mających patronat nad statkami.
6. Wzbogacenie działalności kulturalno-oświatowej środowisk powiązanych z patronatami przez organizację Tygodni Kultury Morskiej (wystaw, spotkań, przeglądów twórczości amatorskiej ludzi morza, przeglądów filmowych, itp.).
7. Wzbogacenie patronackich Klubów Morskich przez stały dopływ informacji i eksponatów ze statków.

Kongres Kultury Morskiej, który obradował w dniach 27 i 28 września 1976 r. stał się forum dla wymiany poglądów i form działalności środowisk artystycznych, naukowych i działaczy kultury, zarówno z Wybrzeża, jak i z głębi kraju. Obradujący w 11 sekcjach Kongres dał obraz dotychczasowego stanu kultury morskiej oraz wytyczył perspektywy dalszego jej rozwoju. Kongres, który nie miał charakteru odświeżonego, a roboczy, swój największy sukces osiągnął w wypracowaniu konkretnych wniosków adresowanych do całego środowiska twórców i działaczy kultury, tak na Wybrzeżu, jak też i w głębi kraju.

We wnioskach i postulatach poszczególnych sekcji znalazły się stwierdzenia dotyczące nie tylko Wybrzeża, jak np. tworzenie tu centralnych instytucji kulturalnych służących ludziom morza i upowszechniających kulturę morską w głębi kraju, ale także dotyczące środowisk w głębi kraju, jak ten, że należy w Warszawie jako stolicy państwa morskiego utworzyć Muzeum Morskie, by ci wszyscy, którzy z zagranicy do Polski przyjeżdżają, mogli tą morskością odczuć już w stolicy.

I Zjazd Matek Chrzestnych Armatorów Wybrzeża Gdańskiego, który odbywał się w dniach 22—23 listopada 1976 roku, skupił poważne grono kobiet żywo zainteresowanych sprawami kultury morskiej i jej upowszechniania w głębi kraju.

Klub Matek Chrzestnych Statków Armatorów Wybrzeża Gdańskiego działający w ramach Stowarzyszenia Działaczy Kultury Morskiej zrzesza matki chrzestne statków PLO, PPDiUR „Dalmor”, Morskiego Instytutu Rybackiego, Polskiego Ratownictwa Okrętowego, Zarządu Portu Gdańsk i Gdynia zamieszkałe na terenie całego kraju. Celem działalności Klubu Matek Chrzestnych jest rozszerzanie i utrzymywanie stałych kontaktów z załogami statków oraz załóg statków z przedsiębiorstwami, instytucjami i organizacjami sprawującymi patronaty, szerzenie i pogłębianie informacji o działalności patronatów wśród załóg oraz szerzenie kultury morskiej i wiedzy o gospodarce morskiej wśród społeczeństwa a szczególnie wśród młodzieży.

Reasumując, należy stwierdzić, iż Stowarzyszenie w swojej dotychczasowej działalności w pełni dało wyraz założeniu upowszechniania i rozwijania kultury morskiej tak w środowiskach Wybrzeża, jak i w głębi kraju. Ten kierunek pracy będzie w dalszej działalności Stowarzyszenia rozwijany w kierunku pogłębiania form wzajemnego oddziaływania ludzi morza i ludzi z głębi kraju. Stowarzyszenie będzie inicjatorem i współorganizatorem sesji naukowych organizowanych przez instytuty naukowe (np. Instytut Okrętowy) przy czynnym współudziale ludzi morza i członków Stowarzyszenia. Wychodzimy bowiem z założenia, iż morze nie tylko „żywi i bogaci”, ale także rozwija duchowo.



Witold Bronikowski — Gdańsk. Wyróżnienie na VI Wojewódzkim Przeglądzie Płastyki Amatorskiej. Fot. Szymon Jacek Gregor

## Dziwny teatr dla wszystkich

### Refleksje nad jubileuszem teatru Dormana

W dniach 13—18 września odbyły się w Będzinie obchody jubileuszu 30-lecia Teatru Dzieci Zagłębia. Miały one nie tylko uczcić tę zasłużoną placówkę teatralną, ale przede wszystkim przyczynić się do bliższego poznania jej pracy, która się wiąże z nazwiskiem Jana Dormana. Słusznie założono, że nie wystarczy tu przegląd dormanowskich przedstawień i dlatego zorganizowano codzienne sesje naukowe, w czasie których naukowcy, aktorzy i krytycy teatralni wspólnie dochodzili do pełniejszego określenia artystycznych założeń i roli społecznej tego teatru. Obradom przewodniczył znany teoretyk teatru lalek, sekretarz generalny UNIMA, dziekan Wydziału Lalkarskiego PWST we Wrocławiu dr Henryk Jurkowski. Z zaproszonych gości obecni byli: Jerzy Cieślowski, Andrzej Falkiewicz, Krystyna Mazur, Romana Miller, Krystyna Miłobędzka, Zenobiusz Strzelecki. Udział dwu profesorów uniwersytetu i znanych teoretyków i krytyków teatralnych świadczy o uznaniu i randze twórczości Dormana.

Nie zabrakło również przedstawicieli środowiska gdańskiego, którzy uczestniczyli w obchodach, biorąc czynny udział w dyskusjach naukowych. Uniwersytet Gdański reprezentowali dr Wanda Frankiewicz i dr Ryszard Romanowski.

Nowe zjawiska teatralne budzą dziś ożywione zainteresowanie. W związku z tym sądzę, że warto przypomnieć oryginalną twórczość teatralną Jana Dormana, nie tylko z okazji jubileuszu. Niezwykłość jego teatru polega również i na tym, że na 30 lat działalności 18 lat stanowił ciągłe poszukiwania artystyczne, dzięki którym przeszedł on rzadko spotykaną ewolucję od teatru dla dzieci do teatru dla wszystkich. Dało to artyście szerszy rozgłos, gdyż dopóki wystawiał swe oryginalne przedstawienia dla dzieci, tylko nieliczni specjalistyczni znawcy interesowali się tym co robi. Bowiem teatry lalek rzadko znajdują na łamach prasy odbicie swej twórczości, mimo że powstają tam często dzieła znaczące dla całej sztuki teatru. Pisze się o nich z okazji festiwali czy sukcesów zagranicznych, a ich inne osiągnięcia nie dochodzą do wiadomości szerszego czytelnika. A dzieją się tam rzeczy nowe i odkrywcze artystycznie.

Dorman przełamuje ten nieuzasadniony podział zainteresowanych teatrem. Jego twórczość jest niezwykle trudno określić, wykracza ona bowiem poza wszelkie stereotypy teatru. Zaciera granice między teatrem lalek a teatrem dramatycznym, teatrem dla dzieci a teatrem dla dorosłych. Teatr Dzieci Zagłębia jest też propozycją teatru dla młodzieży, tj. formą głęboko rozumianej edukacji teatralnej. Jest to prawdopodobnie ewenement na skalę nie tylko kraju, gdyż nie znane są teatry dla młodzieży, organizujące ambitne artystycznie przedstawienia. Teatr Dorma-



na odchodzi od banalnego moralizowania i daje możliwość wyboru interpretacji utworu.

Teatr Dzieci Zagłębia — nazwa ta przestaje być już adekwatna również ze względu na zasięg oddziaływania, który daleko przekroczył granice Zagłębia, gdyż teatr ten występował nie tylko w wielu miastach kraju, ale również w Czechosłowacji, Jugosławii, RFN, Holandii, odnosząc poważne sukcesy.

W tym miejscu należy wyrazić ubolewanie, że ubiegłoroczna impreza „Świat Dziecka” w Sopocie nie była wzbogacona o występy tego teatru.

Jan Dorman, z wykształcenia również plastyk, nie tylko reżyseruje swe przedstawienia, ale często tworzy do nich scenografię. Jego teatr wydaje bogate programy teatralne, zawierające korespondencje widzów z teatrem, zdjęcia, rysunki dzieci, przedruki recenzji, materiały dotyczące autora sztuki i inne. Znajduje Dorman ponadto czas, by dzielić się swymi doświadczeniami z innymi artystami teatru. Reżyseruje w innych teatrach krajowych i zagranicznych. Aktorzy z Opolą, z którymi przygotował przedstawienie „Młynek do kawy” wg Gałczyńskiego, są mu wdzięczni (jak to stwierdzali w dyskusji) za wskazanie nowych możliwości teatru. Podobnie wyrażali się aktorzy jugosłowiańscy.

Te nowe możliwości próbują scharakteryzować omawiając kolejno, choć w dużym skrócie repertuar teatru, swoistą koncepcję teatralną Dormaniana i sztukę aktorską w jego teatrze.

Teatr Dzieci Zagłębia ma niezwykle bogaty repertuar. Na jego scenie obecnie można zobaczyć cały dorobek artystyczny zespołu od 1958 roku, kiedy to przedstawieniem „Krawiec Niteczka” według K. Makuszyńskiego zwrócił uwagę krytyki teatralnej. Obchody 30-lecia były więc okazją nie tylko poznania obecnego programu teatru, ale i jego historii. Dorman twierdzi, że nawet najstarsze przedstawienia są obecnie wystawiane w niezmiennym od premiery kształcie. Różnice mogą wystąpić tylko ze względu na zmianę obsady aktorskiej. W czasie pobytu w Będzinie mogliśmy obejrzeć 13 przedstawień, w tym dwa reżyserowane przez Dormaniana w Opolu i Nowym Sadzie (Jugosławia). Dwie różne wersje tego samego przedstawienia dawały możliwość ciekawych spostrzeżeń z zakresu pracy tego reżysera.

Przedstawienia dormanowskie przygotowywane są najczęściej w oparciu o najwybitniejsze dzieła literatury światowej. Dla młodzieży i widzów dorosłych przygotował „Sen nocy letniej” Szekspira, „Kubusia Fatalistę” Diderota, „Szczęśliwego Księcia” Wilde’a, „Budę jarmarczną” Błoka, „Młynek do kawy” Gałczyńskiego i „Statek z zieloną brodą” jugosłowiańskiego autora Majo Djurovica. Spektakle te zrywają z fabularnością i są raczej impresjami reżysera na temat idei zawartej w utworze. Akcja sztuki nie jest prowadzona w sposób ciągły, lecz polifonicznie. Tekst sztuki jest przeplatany fragmentami tekstów innych autorów lub samego reżysera. Interpretując teksty literackie, Dorman konfrontuje je z innym planem zabaw dziecięcych lub wątkami folklorystycznymi, gubiąc fabułę.

Zarówno w przedstawieniach dla widzów dorosłych i młodzieży jak i w przedstawieniach dla dzieci ujawnia się swoista konwencja teatralna Dormaniana, polegająca na prowadzeniu dialogu z widzami oryginalnym językiem teatru. Nie jest to język łatwy i trzeba się go uczyć, gdyż teatr ten jest nowy w formie i dlatego trudny w odbiorze. Zderzają się w przedstawieniach ze sobą akcje, konfrontuje się wypowiedzi, aktor gra trzy postacie jednocześnie. Dorman zaleca „muzyczny” odbiór przedstawienia. Daje swobodę percepcji i chce swą sztuką porwać emocjonalnie. W tym celu wprowadza też w niektórych przedstawieniach momenty wspólnej z widzami zabawy. Odchodząc od teatru tradycyjnego proponu-

je zamiast literatury w teatrze — działania. Taką różnorodność działań trudno jest znaleźć w innym teatrze. Czerpie ją nie tylko z bogatego doświadczenia teatralnego, ale i z życia, którego jest baczny obserwatorem. W nowszych przedstawieniach znajdujemy cytaty z poprzednich przedstawień (słowne i sytuacyjne), podobnie jak niektóre kostiumy i elementy scenografii. Usłyszane na ulicy słowa i spostrzeżone zachowania są przeniesione do teatru. Nie mają one nic wspólnego z literacką treścią sztuki, a wzbogacają tylko akcję dormanowskiego przedstawienia, tak jak np. podsłyszane przez Dormana na ulicy w Opolu, wypowiedziane przez Cyganek, niezrozumiałe słowo „kuciorka” — w przedstawieniu bawi swym niecodziennym brzmieniem.

Doświadczenia pracy z lalką stworzyły specyficzny typ aktorstwa w tym teatrze, nawiązujący do idei „nadmarionety” E. G. Craiga, na co zwrócił uwagę dr H. Jurkowski w swej wypowiedzi. Dorman tworzy z aktorem, ale aktor musi zastąpić w swej roli. Jak sami aktorzy stwierdzili, wprowadził on tu twardy reżim. Wprawdzie jest on bezwzględny, ale daje aktorom satysfakcje twórcze, możliwe jedynie w tym teatrze. Aktorzy w pewnym stopniu mogą zmieniać swą grę, ale jest to możliwe tylko w zakresie stylu ustalonego przez Dormana. Słowo w tym teatrze nie odgrywa tak ważnej roli jak gest, bowiem aktorzy powtarzają pewne kwestie parę razy na wzór wyliczanek dziecięcych, a także zmieniają role, recytując teksty z odmiennych sztuk. Dorman wymaga od aktorów ciągłego kształcenia, zdobywania szerokiej wiedzy ogólnej i teatralnej. Aktorzy wielokrotnie w dyskusjach powtarzali, że w teatrze Dormana można się wiele nauczyć. Dobrym przykładem tu będzie przedstawienie „Szczęśliwy Książę” (premiera 1967 r.), które zostało zinscenizowane trzema różnymi konwencjami teatralnymi, granymi równocześnie na trzech planach sceny. Konwencje teatralne Brechta, Becketta i Dormana (oparte na dziecięcych zabawach) przeplatają się w czasie przedstawienia. Przeciwwstawiając wartości konwencji tych trzech twórców bajce Oscara Wilde’a spektakl doprowadza do współczesnego określenia pojęcia „szczęście”.

Każde przedstawienie dormanowskie inscenizowane jest w zaskakująco nowej formie, jednak we wszystkich można dostrzec swoisty i niespotykany temperament artysty. Nie sposób tu przedstawić całokształt jego twórczości, tylko kontakt z nią może dać pełną satysfakcję, wskazując nowe tereny teatralnych poszukiwań.

W środowisku gdańskim zauważyć można ostatnio duże zainteresowanie nowymi formami teatralnymi. Organizowane akcje „Dialog o nowym teatrze” w klubie MPiK i „Warsztat teatralny” w KSW „Żak” cieszyły się dużym powodzeniem. Warto chyba zaprosić ten dziwny teatr do Trójmiasta.

# MATERIAŁY REPERTUAROWE

## Pytania do „Zgaduj-zgaduli” na tematy morskie

### I. MORZE A KRÓLOWIE

1. Który z władców polskich pierwszy docenił znaczenie morza dla kraju?
2. Który król z własną flotą wojenną wyprawiał się przeciw Danii?
3. Kto powołał pierwszą polską władzę na morzu, tzw. „Komisję morską”?
4. Jak się nazywał statut regulujący sprawę zwierzchnictwa królewskiego nad morzem?
5. Który z królów polskich i gdzie założył pierwszą polską stocznicę?
6. Który z królów polskich ukarał Gdańsk, zarzucając mu zdradę stanu?
7. Kto był kontynuatorem „Myśli bałtyckiej” Zygmunta Augusta?
8. Za jakiego króla stoczona została sławna bitwa pod Oliwą?
9. Gdzie i za jakiego króla zawarty został pokój, kończący okres wojen szwedzkich?
10. Który król polski znalazł schronienie w Gdańsku?

### II. MIASTA NADMORSKIE W PRZESZŁOŚCI

11. Z jakiego okresu pochodzi pierwsza wzmianka o Gdańsku?
12. Jaki herb posiadał Gdańsk w średniowieczu?
13. Co to była Hanza i jaki był jej związek z Gdańskiem?
14. Który port polski konkurował z Gdańskiem w dawnych wiekach?
15. Które z miast nadmorskich uległo w średniowieczu całkowitej zagładzie?
16. Kiedy Hel uzyskał prawa miejskie?
17. Jak się nazywał założyciel kąpieliska w Sopotcie?
18. Kiedy powstała Gdynia?
19. Kto założył Wejherowo?
20. Który król polski był przez pewien czas właścicielem m. Pucka?

### III. TROCHĘ MORSKIEJ GEOGRAFII

21. Ile km kw. wynosi powierzchnia Morza Bałtyckiego?
22. Jaka jest średnia głębokość Morza Bałtyckiego?
23. A jaka maksymalna?
23. Jakie nazwy noszą główne wyspy na Morzu Bałtyckim?
24. Które z większych rzek wpadają do Morza Bałtyckiego?
25. Z jakim morzem połączony jest Bałtyk?
26. Jakie państwa leżą nad Morzem Bałtyckim?
27. Jak się nazywają ważniejsze zagraniczne porty bałtyckie?

28. Jak brzmią nazwy najbardziej znanych uzdrowisk morskich?
29. Wymień porty, najmniej jedną zatokę większą, jedną mniejszą i jeden zalew Morza Bałtyckiego?
30. Co to jest Małe Morze?

#### IV. SŁAWNE NAZWISKA ZWIĄZANE Z MORZEM

31. Jak się nazywał legendarny odkrywca Ameryki?
32. Jakie morza i jakie wyspy odkrył Krzysztof Kolumb?
33. Kto po raz pierwszy w historii świata podjął próbę zmierzenia głębi oceanu?
34. Jak się nazywał żeglarz angielski z XVIII w., który trzykrotnie opłynął ziemię, odkrywając wiele wysp i cieśnin?
35. Kto zbudował pierwszy statek parowy?
36. Jak się nazywali najślawniejsi żeglarze, którzy samotnie odbyli podróż dookoła świata?
37. Jak się nazywał słynny admirał floty holenderskiej Polak z pochodzenia?
38. Kto zbudował specjalny statek dla zbadania życia w głębinach oceanu?
39. Jaki był cel wyprawy tratwy Kon-Tiki i kto był przywódcą wyprawy?
40. Wymieńcie największe wyprawy polskich żeglarzy po 1945 r.

#### V. FLORA I FAUNA MORSKA

41. Jakie rośliny nadmorskie znajdują się pod ochroną?
42. Czy gąbka morska jest rośliną, czy zwierzęciem?
43. Dlaczego roślinność morska była niebezpieczna dla statków?
44. Co to jest koral: roślina, zwierzę czy kamień?
45. Jak się nazywa jeden z najpopularniejszych ssaków morskich?
46. Która ryba nazywana jest „wielkim włóczęgą”?
47. Które z ryb mogą zagrażać bezpieczeństwu statków?
48. Jaki ptak nazywany jest „jaskółką morską”?
49. Jak się nazywa morski ptak, który nie fruwa?
50. Jaką długość osiągają największe ryby?

#### VI. SKARBY MÓRZ

51. Co nazywamy złotem Bałtyku?
52. Którędy prowadził „bursztynowy szlak handlowy”?
53. Gdzie się znajduje główny ośrodek wydobywania bursztynu?
54. Na czym polega wartość mięczaków morskich?
55. Jakie surowce pożyteczne dla człowieka wydobywamy z morza?
56. Jakie korzyści przynosi polowanie na wieloryby?
57. Co to są okrzemki i co im zawdzięczamy?
58. W jaki sposób morze dostarcza cennego dla człowieka jodu?
59. Jak się nazywa metal wydobywany na skalę przemysłową z wody morskiej?
60. Jak można wykorzystać wodorosty morskie?

#### VII. ABC LITERATURY MORSKIEJ

61. Z jakiego okresu pochodzi pieśń rycerska zaczynająca się od słów „Naszym przodkom wystarczyły ryby słone i cuchnące..”?
62. Jaki poemat staropolski opisuje życie portowe i handel gdański?
63. Jaki tytuł nosi pierwszy polski utwór marynistyczny?

64. Czyja książka o morzu otrzymała pierwszą państwową nagrodę literacką w międzywojennym dwudziestoleciu?
65. Jakie tytuły wchodziły w skład tzw. „trylogii morskiej” Żeromskiego?
66. Jaki pisarz polskiego pochodzenia zasłynął w całym świecie dzięki swoim książkom o morzu?
67. Wymień przynajmniej trzy tytuły książek tego autora?
68. Jakie morza opisuje w swoich utworach Jack London?
69. Kim był Mariusz Zaruski?
70. Kto jest autorem nagrodzonego w międzywojennym dwudziestoleciu poematu „Legenda o masztowej sośnie”?

### **VIII. „NIE MA KASZUB BEZ POLONII”**

71. Który z pisarzy kaszubskich powiedział: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polsci”?
72. Kto nazywany był „kaszubskim królem”?
73. Jak się nazywał lekarz, etnograf i pisarz kaszubski w jednej osobie?
74. Kto był założycielem Towarzystwa Młodokaszubskiego?
75. Który z poetów kaszubskich odznaczony został przed wojną srebrnym wawrzynem Polskiej Akademii Literatury?
76. Kto przez swoją działalność pisarską przyczynił się do „odkrycia” wybrzeża dla całego kraju?
77. Jaka powieść wydana po wojnie maluje obrzędowy rok kaszubski?
78. Jak się nazywają współcześni pisarze kaszubszy, autorzy książek wydanych po wojnie?
79. Która z autorek wybrzeżowych dała w swojej powieści obraz współczesnej wsi kaszubskiej?
80. Jaki tytuł nosi wydana po wojnie publikacja naukowa, omawiająca całokształt spraw kaszubskich?

### **IX. MORZE W TWÓRCZOŚCI PISARZY WYBRZEŻA**

81. Który z pisarzy wybrzeżowych napisał powieść o Janie z Kolna?
82. W jakim utworze poetyckim został uwieczniony król Władysław IV jako monarcha szczególnie doceniający znaczenie morza?
83. U jakich pisarzy znajdujemy obrazy z życia stoczni gdańskiej?
84. Kto napisał powieści o życiu marynarzy powojennych?
85. Kto przetworzył w sposób literacki legendy starogdańskie?
86. Którzy poeci opiewają w swoich utworach Gdańsk i morze?
87. Jak się nazywa pisarz i rybak w jednej osobie?
88. Którzy pisarze otrzymali nagrody literackie Klubu Marynistów imienia Mariusza Zaruskiego?
89. Co wiesz o Sejmiku Twórców Morskich?
90. Kto w literaturze powojennej jest kronikarzem dziejów i sław floty polskiej?

### **X. MORZE W SZTUCE**

91. Jak się nazywa malarz-marynista, Kaszub z pochodzenia?
92. Którzy plastycy wybrzeżowi uprawiają przede wszystkim tematykę morską?
93. Który znany muzyk skomponował Suitę Kaszubską i Kantatę o Gdańsku (do słów St. Fleszarowej)?
94. Jak się nazywa współczesny kompozytor, Gdańczyzanin z pochodzenia, autor wielu pieśni o motywach morskich i kaszubskich?

95. Kto jest autorem opery „Legenda Bałtyku”?
96. Jak brzmi nazwisko i tytuł opery współczesnego kompozytora angielskiego, której akcja toczy się w środowisku rybackim?
97. Czy morski motyw połowu perel znalazł jakieś odbicie w muzyce?
98. Dlaczego historia słynnego obrazu Memlinga „Sąd Ostateczny” łączy się z morzem?
99. Jak brzmią tytuły fabularnych filmów polskich, zrealizowanych po wojnie, których akcją toczy się nad morzem?
100. Na czym polega działalność Gdańskiego Klubu Marynistów?

## XI. PORTY POLSKIE

101. Co to jest port morski?
102. Jakie mamy porty morskie w Polsce?
103. Jakie miejsce wśród portów bałtyckich zajmują polskie porty?
104. Jak wielki jest ruch statków w portach morskich?
105. Jak wielkie są obroty portów morskich?
106. Który z portów polskich ma największe obroty?
107. Czy statek może samowolnie i samodzielnie wejść do portu?
108. Jak się nazywają poszczególne części powierzchni wodnej portu?
109. Ile metrów liczy najgłębszy basen w polskich portach?
110. Co to są nabrzeża i mola?
111. Z jakich głównych urządzeń składa się techniczne wyposażenie portów?
112. Co to są dźwigi pływające?
113. Kto kieruje pracą portu?
114. Co to jest kapitanat portu?
115. Jakie główne przedsiębiorstwa są związane z pracą portu?
116. Jakie największe statki wchodzą do portów polskich?
117. Jak powstała Gdynia?

## XII. RÓŻNE

118. Kto wydaje książki morskie?
119. Jakie czasopisma morskie wydawane są w Polsce?
120. Jakie muzea morskie istnieją w Polsce?
121. Kto kieruje gospodarką morską w Polsce?
122. Co to jest GUM, KUM i SUM?
123. Jaką długość ma polskie wybrzeże morskie?
124. Imieniem którego pisarza nazwano jedną z latarni morskich?
125. Jakie znaczenie dla statków mają latarnie morskie i radiolatarnie?
126. Jak wygląda odznaka Zasłużonego Pracownika Morza i kto ją nadaje?
127. Co wiesz o harcerskim statku szkolnym „Zawisza Czarny”?
128. Ilu mamy admirałów w służbie czynnej w Polskiej Marynarce Wojennej?

# Zbliżę wam morze

Słowa: Bolesław Hęćko

Muzyka: Antoni Sufowski

The musical score is written in C major, 4/4 time, and consists of eight staves. The lyrics are written below the notes. The score includes various musical notations such as chords (C, F, G, G7, A), triplets, and a 'd.c. al fine' marking at the end. The lyrics are: Zbli-żę wam mo - rze, mo - rze w ko - lo - - rach radość wam zbli-żę na skrzy - dła - ch mew, w za - cho - dach słońca, w żo - tych wie - czo - rach fa - le wam zbli - żę i mo - - rza śpiew. Zbli - żę wam mo - - rze w naj - czulszych sło - - wach trwa - łej tę - skno - ty lez go - rzki smak zbli - żę przy - - go - dę w sztormu o - - ko - - wach gdy do - bre świa - tło da po - - rtu znak.

Zbliżę wam morze, morze w kolorach  
radość wam zbliżę na skrzydłach mew,  
w zachodach słońca, w złotych wieczorach  
fale wam zbliżę i morza śpiew —

Zbliżę wam morze w najczulszych słowach  
trwałej tęsknoty lez gorzki smak  
zbliżę przygodę w sztormu okowach  
gdy dobre światło da portu znak —



Znaczenie morza zbliżę w melodii  
plomień tęsknoty w człowieczy los,  
kiedy odnajdzie gwiazdę pogody,  
gdy go zawoła znów morza głos.

Zbliżę wam morze i horyzonty  
wędrownych szlaków bezkresną dal,  
gdy morze z niebem w błękit się łączy  
i serce dławi za domem żal —

Zbliżę wam morze, rąk ludzkich pracę  
i żeglowania codzienny trud,  
w sercach wam kwiaty morza oznaczę  
i skarby morskich głębinnych wód —

## KRONIKA

W dniach od 30 września do 4 października 1976 r. odbyły się w Zgorzelcu VI OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIA AMATORSKICH TEATROW JEDNEGO AKTORA.

Na imprezie tej jedną z trzech równorzędnych I nagród uzyskał przedstawiciel województwa gdańskiego — Jerzy Gorzko z zespołu Sceny Poezji i Prozy „Po prostu” działającego przy Klubie Stoczni Północnej „Lastadia”. Zaprezentował on w Zgorzelcu monodram pt. „Wigilia czyli kto powiedział koniec świata” według Rafała Wojaczka w reżyserii Ireneusza Szmida.

Jerzy Gorzko zaproszony został do udziału w Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Jednego Aktora (zawodowych aktorów) w Toruniu w dniach 17—22 lipca 1976 r.

M.T.

2 października odbył się w DK „Polmo” w Tczewie VI WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD AMATORSKICH KABARETÓW I ESTRAD RÓZRYWKOWYCH. Zdobywcą głównej nagrody został Zespół Estradowy „Zielone Otoki” Kaszubskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza z Gdańska za program pt. „Czas powierzchni nam”.

Dwie drugie nagrody przyznano: zespołowi „Ciężko było, będzie lżej” z Zakładowego Domu Kultury „Polfa” ze Starogardu za program „Prosimy o uśmiech” i kabareciłkowi „Zaczek” za program „I uśmiech może być nauka”.

E.A.

W dniu 14 października odbył się w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego KONCERT MUZYKI NIEMIECKIEJ w wykonaniu artystów Wybrzeża.

M.D.

17.X.1976 r. w puckim muzeum odbyło się otwarcie czasowej wystawy pod nazwą „DZIEJE MORSKIEGO DYWIZJONU LOTNICZEGO W PUCKU”. Na imprezie wśród zaproszonych gości przybyli żyjący jeszcze na Wybrzeżu członkowie Dywizjonu: piloci, mechanicy, pracownicy obsługi naziemnej. Zbiory, które były eksponowane na wystawie, w dużej części pochodzą od nich, bądź w formie depozytów, bądź też zostały darowane muzeum na własność. Po wspólnym obejrzeniu wystawy odbyło się spotkanie byłych członków Morskiego Dywizjonu Lotniczego z pracownikami muzeum i zaproszonymi gośćmi.

Wystawa obrazująca dzieje Dywizjonu wzbudziła duże zainteresowanie wśród społeczeństwa miasta i regionu. Tematyka jej była bliska nie tylko starszemu pokoleniu, które pamięta lotników w marynarskich mundurach chodzących po uliczkach przedwojennego Pucka. Ekspozycja została zorganizowana z myślą o młodzieży szkolnej, która w ramach lekcji historii przychodziła do muzeum poznając ciekawy wycinek długiej historii Ziemi Puckiej. Stała się ona również





Jerzy Gorzko w monodramie „Wigilia czyli kto powiedział koniec świata”.



Zespół Estradowy Kaszubskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza w Gdańsku.  
Fot. Henryk Szweda

inspiracją do pisania prac maturalnych w tamtejszym liceum, tematycznie związanych z marynarką wojenną i lotnictwem morskim w Pucku.

Z.Sz.

W dniach 19—22 X 1976 r. odbyła się w Warszawie SESJA WYJAZDOWA DLA KADRY kierowniczej na temat „Działalność kulturalno-wychowawcza w środowisku wielkomijskim”, której uczestnikami byli kierownicy większych placówek kulturalno-wychowawczych województwa gdańskiego oraz pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Kultury.

Zrozumienie specyfiki działalności stołecznych placówek, wymiana doświadczeń i przemyśleń, jak również udział w konkretnych formach pracy wybranych placówek były szkoleniowymi zadaniami sesji. Odpowiednie dla tych założeń były formy odbywających się zajęć, takie jak: wizytacje, hospitacje, spotkania i dyskusje.

W pierwszym dniu szkolenia odbyło się spotkanie w Staromiejskim Ośrodku Kultury, gdzie nasi przedstawiciele po zwiedzeniu placówki i dyskusji z dyrekcją zostali zapoznani z kierunkami pracy SOK. Następnego dnia miała miejsce wizyta w zakładowej placówce kultury Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Tematem dyskusji były problemy z zakresu programowania i zasięgu oddziaływania tej placówki na załogę zakładu i społeczeństwo miasta Ursus. W trzecim dniu zajęć w Warszawskim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie z dyrektorem Centralnego Ośrodka Metodyki Upowszechniania Kultury — Rostawą Dowgrid oraz przedstawicielem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Z pracą WOK zapoznał uczestników sesji dyrektor placówki — Bogdan Michalski, następnie R. Dowgrid omówiła specyfikę działalności wielkomijskich placówek, zdefiniowała i usystematyzowała problematykę pracy kulturalno-wychowawczej i problem uczestnictwa w kulturze. Po południu po zwiedzeniu i zapoznaniu się z pracą Dzielnicowego Domu Kultury Ochota przedstawiciele nasi obejrzeli spektakl Teatru Ochota pt. „Ktoś nowy” Marka Domańskiego w reżyserii Jana Machulskiego. Spektakl zakończył się dyskusją z aktorami i spotkaniem z Haliną Machulską — aktorką i pedagogiem — upowszechniającą sztukę teatru i wychowującą poprzez teatr dzieci i młodzież. Z kolei po spotkaniu z kierownikiem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Dzielnicowego Warszawa-Ochota zostały zaprezentowane dwa zespoły: kapela podwórkowa i zespół muzyki poważnej.

B.D.

W dniach od 5 do 7.XI.1976 r. odbyła się w Krakowie V OGÓLNOPOLSKA GIEŁDA PROGRAMOWA KLUBÓW I DOMÓW KULTURY, których pomysły zrodziła potrzeba ciągłego wzbogacania warsztatu pracy o coraz bardziej nowoczesne formy działania.

V Giełda organizowana w ramach Przeglądu Aktywności Ludzi Pracy pod hasłem „Człowiek — Praca — Twórczość” została przygotowana i przeprowadzona przez Krakowski Dom Kultury „Pałac pod Baranami”. Miała ona wzbogacić treści, formy i metody działalności społeczno-kulturalnych instytucji kultury, zakładów pracy i osiedli mieszkaniowych. Ogólnopolskie konfrontacje twórczej aktywności kulturalnej były prezentacją najciekawszych, sprawdzonych w działaniu programów, bądź jeszcze nie zrealizowanych inicjatyw, a także forum dyskusyjnym nad treściami zawartymi w scenariuszach i programach. Centralna Komisja Programowa V Giełdy zatwierdziła osiem scenariuszy zgłoszonych przez nasze województwo. Nagrodzone zostały dwa gdańskie pomysły: „Lato pomysłowych” zrealizowane przez Klub Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Neptun” z Gdańska i program gminy Słężycza.

E.T.

Od 12 do 14 listopada przebywał w Gdańsku, na zaproszenie Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, pedagog, reżyser i aktor — profesor ALEKSANDER BARDINI. W ciągu trzech dni pobytu na Wybrzeżu profesor Bardini brał udział w pięciu spotkaniach w ramach cyklu „Rozmowy o teatrze” zorganizowanych w Ratuszu Staromiejskim — siedzibie Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Gdańsku oraz w Miejskich Domach Kultury w Tczewie, Kartuzach, Pruszezu Gd. i w spotkaniu dla środowiska aktorskiego i słuchaczy Studium Aktorskiego przy Teatrze Muzycznym w Gdyni.

E.A.

W dniach 13 i 14.XI.1976 r. odbył się w Tczewie II PRZEGLĄD ZESPOŁÓW INSTRUMENTALNYCH I INSTRUMENTALNO-WOKALNYCH województwa gdańskiego. W przeglądzie wzięły udział 22 zespoły reprezentując zakłady pracy, domy i kluby kultury oraz wojsko.

Jury przyznało główną nagrodę Prezydenta miasta Tczewa „Czerwony Gryf” Młodzieżowemu Domowi Kultury z Gdańska za wysoki poziom artystyczny dwóch prezentowanych zespołów — „Pryzmat” i „Gitar klasycznych”.

Drugą nagrodę otrzymała „Grupa 99” z Osiedlowego Domu Kultury PSM „Kolejarz” z Gdańska-Oliwy.



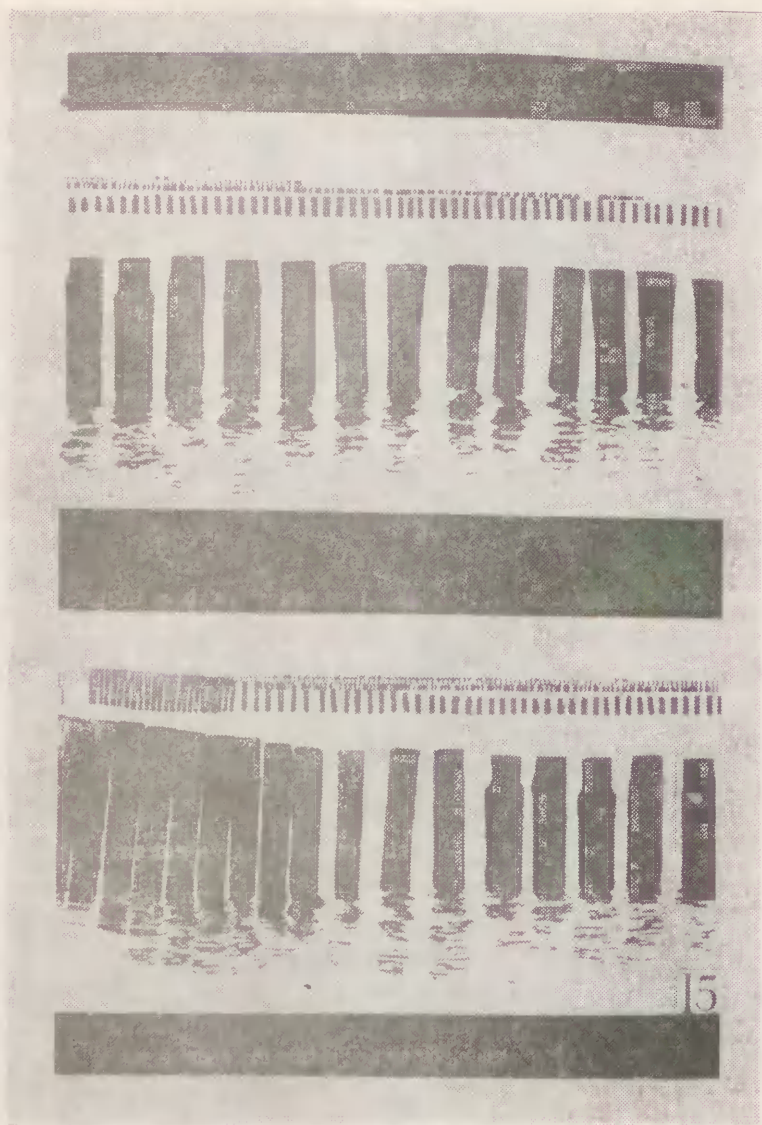
Profesor Aleksander Bardini w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku.

Fot. Maciej Kostun

Nagrodę specjalną przyznano zespołowi „Kubanki” z Klubu Kultury „Polmo” w Tczewie.

Przeгляд Zespołów Instrumentalnych i Instrumentalno-Wokalnych cieszył się dużym zainteresowaniem zespołów i publiczności, która licznie przybyła do sali widowiskowej Zakładowego Domu Kultury Kolejarsza w Tczewie. Przeгляд stał się miejscem prezentacji dorobku, wymiany doświadczeń i zdrowej rywalizacji między zespołami, co korzystnie wpływa na wzrost poziomu artystycznego poszczególnych grup.

E.T.



Leszek Pękalski — „Fuga 15” — IV Przegląd Fotografii Wybrzeża.

W Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego odbył się 14 listopada uroczysty KONCERT Z OKAZJI 59 ROCZNICY WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ. W pierwszej części programu słuchaliśmy utworów S. Rachmaninowa, D. Szostakowicza i A. Dargomyżskiego w wykonaniu K. Jastrzębskiej, B. Zaborowskiej i F. Kostrzewskiej. Na drugą część koncertu złożyły się cztery fragmenty z baletu „Romeo i Julia” oraz utwory M. Blinki, B. Dwariona-

sa, D. Szostakowicza i S. Prokofiewa w wykonaniu A. Pietras, J. Dorosz, K. Kostrzewskiej oraz K. Jastrzębskiej.

E.T.

Dwójka przedstawicieli województwa gdańskiego odniosła duży sukces na dorocznym OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE SZTUKI RECYTATORSKIEJ o Nagrodę Zapalanej Świecy, który odbył się w Opolu w dniach 20—22 listopada. Tadeusz Karmazyn zdobył wyżej wymienioną nagrodę, jak również wspólnie z Urszulą Makowską z Pucka — nagrodę publiczności.

M.T.

20 XI 1976 r. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy IV Przeglądu Fotografii Wybrzeża, które równocześnie było inauguracją „DNI FOTOGRAFII — GDANSK 1976”. Ubiegłoroczne „Dni Fotografii” charakterem swoim zbliżone były do modelu imprezy ogólnopolskiej przez wprowadzenie Zjazdu Instruktorów Fotografii Wojewódzkich Domów Kultury i zorganizowanie 3-dniowego bloku imprez, spotkań i dyskusji w miejsce poprzedniego dwutygodniowego cyklu, który nie dawał możliwości obejrzenia wszystkich imprez osobom z głębi kraju.

Komisja artystyczna IV Przeglądu Fotografii Wybrzeża przyznała następujące nagrody:

I nagroda — Stanisław Lazar z Gdyni za dwa cykle „Przemiany pejzaży” i „Dymy”,

II nagroda — Krzysztof Ogródnicki z Gdańska za cykl „Dziura”,

III nagroda — Józef Galik z Białogardu za dwie prace pt. „Ocalić od zapomnienia”.

Poza tym jury przyznało trzy wyróżnienia — Pawłowi Kowalskiemu ze Szczecina za cykl „W kamieniołomach”, Kalentemu Stefanowiczowi za pracę „Wiatrak VIII” i Andrzejowi Raczynskiemu za pracę „Cztery portrety” oraz cztery nagrody specjalne i trzy dyplomy.

W czasie trwania Dni Fotografii od 20 listopada do 4 grudnia odbyło się szereg wystaw podsumowujących roczną działalność sekcji fotograficznych działających na terenie Trójmiasta. Na szczególną uwagę zasługują prace Grupy Młodych „Gen” z Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego. Grupa „Gen” prezentowała swój roczny dorobek na trzech wystawach w Gdańsku, Oliwie i Suchym Dębnie.

K.J.

28 listopada zakończył się coroczny WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD AMATORSKICH TEATRÓW DRAMATYCZNYCH. Organizatorzy imprezy zakwalifikowali do przeglądu pięć zespołów. Nagrodzono następujące:

— Teatr „Jedynka” z Domu Harcerza w Gdańsku za wartości artystyczne spektaklu zrealizowanego według „Upadku” Camusa w reżyserii K. Babickiego,

— Amatorski Zespół Dramatyczny działający przy Klubie „Ruch” w Kokoszkach za udany debiut. Zespół zaprezentował sztukę G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”.

— zespół teatralny przy Liceum Ekonomicznym w Gdyni-Orlowie za jednorodność stylistyczną plastyki aktorskiej osiągniętą w spektaklu „Księżniczka na ziarnku grochu” J. Brzechwy według Christiana Andersena w reżyserii E. Pieńiążek,

— Teatr Ulicy z Morskiego Domu Kultury w Gdańsku-Nowym Porcie za społeczne wartości przedstawienia „Kto ty jesteś” E. Brylla w reżyserii E. Sneidera.

Jury przyznało także nagrody indywidualne, które otrzymali: reżyser K. Babicki i scenograf A. Basiński za interesujące rozwiązania inscenizacyjne, szczególnie w planie przestrzennym i akustycznym, J. Sulikowski za reżyserię i animację wiejskiego zespołu w Kokoszkach, aktor I. Tomaszewski z „REQ 73” za wiodącą rolę w przedstawieniu „Regio” według opowiadania T. Różewicza „Śmierć w starych dekoracjach” w reżyserii W. Affelt.

E. A.

28. XI. 1976 r. Koło Przyjaciół Dzieci w Gdańsku przekazało Wojewódzkiemu Ośrodkowi Kultury DYPLOM NADANIA MIANA HONOROWEGO ORGANIZATORA I ZAŁOŻYCIELA KLUBU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI „NEPTUN”. Klub ten jako organizator wolnego czasu zajmuje się przygotowaniem imprez, wycieczek, turniejów i innych form rozrywki dla dzieci.

E. T.

Zorganizowany przez Wojewódzki Ośrodek Kultury przy współpracy Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Gdańsku VI PRZEGLĄD PLASTYKI AMATORSKIEJ województwa gdańskiego przebiegał w dwóch etapach — eliminacji śródowniskowych i wojewódzkich.

Jury eliminacji wojewódzkich spośród przedstawionych ponad 300 prac 82 autorów dokonało podziału nagród i zakwalifikowało 167 prac 74 autorów do wystawy wojewódzkiej. Poza malarstwem prezentowana była grafika, rzeźba, intarsja i metaloplastyka. Z uwagi na dużą ilość interesujących prac przyznano więcej nagród i wyróżnień niż przewidywał regulamin VI Przeglądu. Nagrody otrzymali: Emil Białkowski z Gdańska — I nagroda, Wojciech Luliński z Pucka, Jad-

wiga Szredel z Pucka i Zbigniew Wespa z Tczewa — równorzędne II nagrody, Kamilla Borejsza, Stefan Borkowski i Wiesława Karpowicz z Gdańska, Kazimiera Łakomiak z Sopotu oraz Bronisław Socha z Wejherowa — III nagrody.

Wyróżnienia przyznano następującym amatorom: Witoldowi Bronikowskiemu, Apolonii Dzieruń, Zbigniewowi Formeli, Zbigniewowi Olobry, Zygmuntowi Marciniaowski, Bronisławowi Malcer, Janowi Stanbergowi i Eugeniuszowi Szamborskiemu — wszyscy z Gdańska, Leonowi Bieszke z Rumi, Annie Czołowskiej i Kazimierzowi Prajsowi z Gdyni oraz Antoniemu Wawrzyniakowi z Jastarni.



Wiesława Karpowicz — Gdańsk.

Fot. Szymon Jacek Gregor

Uroczyste otwarcie VI Wojewódzkiej Wystawy Plastyki Amatorskiej w dniu 9. XII. 1976 r. w Salonie Wystawowym Klubu MPiK w Gdańsku połączone było z sympozjum poświęconym tematowi „Współczesne koncepcje wychowania plastycznego”. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem i uznaniem publiczności. Zadecydowały o tym wysokie walory artystyczne wielu prac, oryginalność formy, bezpośredniość i szczerość wyrazu, świeżość i wrażliwość plastyczna.

H. B.

9 grudnia rozstrzygnięty został KONKURS NA PRACE TWÓRCÓW LUDOWYCH. Zorganizowany przez Wojewódzki Ośrodek Kultury i „Artregion” w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz „Cepelią” w Warszawie był ograniczony do kilku dyscyplin. Uczestniczyli w nim przede wszystkim rzeźbiarze z Kaszubi i Kociewia, a także plecionkarze i tkaczki. Na konkurs wpłynęło około 300 prac ponad 50 autorów.

I nagrody otrzymali: w dziedzinie rzeźby — Izajasz Rzepa z Redy i Jan Gieldoń z Czarnej Wody, w dziedzinie plecionkarstwa — Bolesław Hinc z Wdzydz Kiszewskich, w dziedzinie tkactwa — Bronisława Radtke z Żelistrzawa.

Poza tym jury przyznało pierwsze nagrody Alojzemu Stawowemu z Bietowa za naczynia z drewna i Henrykowi Petke z Sierakowic za wyroby z rogu bydłowego.

II nagrody otrzymali: Józef Ciężki z Kościerzyny, Władysław Liça z Wdzydz Tucholskich i Edmund Zieliński z Gdyni — rzeźba, Aleksander Speiser z Motarzy — plecionkarstwo.

III nagrody za rzeźbę zdobyli: Maksymilian Knut z Wdzydz Kiszewskich, Władysław Szulc z Kościerzyny, Alfred Lubocki z Lęborka, Teodor Kaluski z Malego Krówna i Rajmund Zieliński ze Zblewa.

Jury przyznało również 12 wyróżnień.

Najciekawsze prace z konkursu zaprezentowane zostaną publiczności na wystawie pokonkursowej, która otwarta będzie w styczniu 1977 roku w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku.

E. T.

17 grudnia przybył do Gdańska LESZEK DŁUGOSZ — poeta i piosenkarz z „Piwnicy pod Baranami” Z RECITAŁEM POEZJI ŚPIEWANEJ.

E. T.

W sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego odbył się 19 grudnia 1976 r. o godz. 17.00 KONCERT MUZYKI POLSKIEJ. W programie znalazły się: muzyka polska w Gdańsku w wieku XVII — kompozycje Marcina Gremboszewskiego, Johanna Baltazara Erbena i tańce polskie z Tabulatury Gdańskiej, utwory współczesnych kompozytorów gdańskich — Władysława Walentynowicza i Eugeniusza Głowskiego oraz pieśni Feliksa Nowowiejskiego, Mieczysława Karłowicza i Romana Polańskiego z Wejherowa.

E. T.

W kawiarni „Staromiejska” odbyły się następujące imprezy organizowane przez Wojewódzki Ośrodek Kultury:

1 października wystąpiła ze swoim recitałem IRENA KWIATKOWSKA.

25 października odbyła się W JEDNOAKTÓWCE SAROJANA PT. „JEST TAM KTO?” TOMIRĘ KOWALIK I FLORIANA STANIEWSKIEGO — aktorów Teatru „Wybrzeże”.

29 listopada wystąpił JANUSZ MUNIAK ZE SWOIM KWARTETEM JAZZOWYM.

6 grudnia zaprezentował się JERZY MECHLIŃSKI W WIECZORZE POETYCKO-MUZYCZNYM.

M. D.







